KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

Op... poczt. uiszcz... ryczałtem | ROK XXIV. | SOSNOWIEC, WTOREK 25 KWIETNIA 1933 R. | Nr. 113

Cena egz. 15 gr. | Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu 3.00 zł. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu 3.50 zł

ś. † p.

ZYGMUNT SAMBORSKI

długoletni pracownik Towarzystwa Francusko-Włoskiego,

zmarł w dniu 23 kwietnia 1933 r., przeżywszy lat 72.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ulicy Ksawerowskiej Nr. 54 do kościoła parafjalnego w Będzinie, a następnie na cmentarz miejscowy, nastąpi w dniu 25 b. m. o godzinie 4-ej popołudniu.

W Zmarłym tracimy prawego i zacnego pracownika.

Zarząd Kopalń Towarzystwa Francusko-Włoskiego w Dąbrowie Górniczej.

ś. † p.

ZYGMUNT SAMBORSKI

Urzędnik kopalni „Paryż" po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł dnia 23 kwietnia b. r., przeżywszy lat 72.

Wyprowadzenie zwłok do kościoła parafjalnego w Będzinie, a następnie na cmentarz, odbędzie się dnia 25 kwietnia o godz. 4 popołudniu. Nabożeństwo żałobne dnia 26 kwietnia o godz. 9 rano, o czem zawiadamia krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych

2832 **RODZINA.**

Ś. † P.

Bronisław ŻYDACZEWSKI

opatrzony św. Sakramentami, zmarł śmiercią tragiczną dnia 23 kwietnia 1933 r., przeżywszy lat 56.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z kościoła parafjalnego w Pogoni na cmentarz miejscowy nastąpi w środę dn. 26 kwietnia 1933 r. o godz. 16.30 (4.30 pp.). Termin Mszy św. będzie podany w klepsydrach.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych pozostali w nieutulonym żalu stroskani

żona, rodzice, siostry, bracia, szwagrowie i rodzina

ROOSEVELT, MAC DONALD, HERRIOT

WAŻNE NARADY GOSPODARCZE W WASZYNGTONIE.

PARYŻ, 24.4. W niedzielę w godzinach rannych przybył do Nowego Jorku Herriot. Jeszcze z pokładu „Ile de France" delegat Francji wygłosił powitanie, skierowane do narodu amerykańskiego, w którem podkreśla, że cały świat spogląda dziś z olbrzymiem zainteresowaniem na Waszyngton, skąd oczekuje zapoczątkowania odprężenia obecnej sytuacji gospodarczej, która przyciska wszystkie narody.

Przyjazd Herriota - optymisty do Ameryki nastąpił we właściwym momencie, gdyż w naradach rzeczoznawców i w konferencjach Mac Donalda z Rooseveldem powstały starcia i rozbieżności, utrudniające porozumienie.

Jak twierdzą koła poinformowane, do tej pory nie doszło pomiędzy obydwoma mężami stanu do uzgodnienia poglądów na zasadnicze zagadnienia międzynarodowe. W szczególności miało nastąpić pewne przykre starcie na tle dewaluacji walut obu krajów. Na pytanie Roosevelta, czy Anglja zamierza wreszcie ustabilizować funta i na jakim mianowicie poziomie, Mac Donald odpowiedział pytaniem:

„A na jakim poziomie uczynią to Stany Zjednoczone z dolarem?"

Roosevelt poprzestał podobno na dość mętnej i nieokreślonej odpowiedzi. Również w sprawie barjer celnych obie strony ograniczyły się tylko do ogólnikowego twierdzenia, że obniżenie ceł byłoby bardzo wskazane.

Według informacyj „Times'a" osiągnięto jedynie porozumienie w sprawie terminu zwołania wszechświatowej konferencji ekonomicznej w Londynie.

Zgodzono się, iż konferencja jest nakazem chwili i że powinna odbyć się pomiędzy 10 a 20 czerwca.

Dziennik ten stwierdza, iż wynik narad jest w dużym stopniu zależny od przebiegu rozmów z Herriotem, ponieważ bez współpracy francuskiej rozwiązanie prawie wszystkich zagadnień, omawianych obecnie w Waszyngtonie nie jest obecnie możliwe.

LONDYN, 24.4. Z Waszyngtonu donoszą, że były premjer Herriot poruszy podczas swych rozmów z prezydentem Rooseveltem zagadnienie bezpieczeństwa. Francja byłaby gotowa do ustępstw w dziedzinie handlowej o ile Stany Zjednoczone powezmą pewnej zobowiązania w kwestji bezpieczeństwa. Pakt konsultacyjny, który figurował w programie wyborczym stronnictwa demokratów miałby znaczenie dla Francji tylko o tyle, o ile byłby on oparty o Ligę Narodów.

„Herald Tribune" donosi, że Herriot wysunie żądanie stabilizacji dolara i funta, jako warunek przedwstępny obniżenie międzynarodowych taryf celnych lub też projektowanego przez prezydenta Roosevelta rozejmu celnego.

Zdewaluowanie dolara
i funta szterlingów.

WASZYNGTON, 24.4. W dotychczasowych rokowaniach angielsko - amerykańskich porozumienie nastąpiło o tyle, że już w najbliższych dniach ma być ustalony nowy stosunek dolara do funta. W kołach bliskich rządu mówią, że dziś nawet możliwe jest ogłoszenie urzędowego komunikatu w tej sprawie. Podobno dolar zostałby zdewaluowany o 15 proc. w stosunku do dawnego parytetu (w razie obniżenia parytetu dolara o 15 proc., jego kurs wynosiłby około 7.58 zł. przyp. red.).

W dalszym ciągu odbywają się rokowania między rzeczoznawcami angielskimi i amerykańskimi, przyczem sprawy, które są przedmiotem obrad, dotyczą zagadnień walutowych i stoją w ścisłym związku z przygotowaniami do światowej konferencji gospodarczej.

Rzeczoznawcy ci zbierają się dziś o godz. 11 w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych w Białym Domu odbędzie się konferencja Roosevelta z Mac Donaldem.

W wiadomości, otrzymanej przez nas z Waszyngtonu, za pośrednictwem United Press, wyrażony jest pogląd, że przypuszczalnie stosunek dolara po jego dewalnacji o 15% do funta wynosić będzie 3.50 do 1, t.j. funt szterling będzie kosztował 3 dolary 50 centów. Oznaczałoby to obniżenie kursu funta szterlinga do około 26.50 zł., czyli o kilkanaście procent.

ZNOW SPADEK
KURSU DOLARA

WARSZAWA, 24.4. Dolar znów spada! Po sobotniej znacznej poprawie kursu i po niedzielnym spadku do 8.33, dzisiaj zanotowano spadek ponowny. Za dolara płacono na mieście dziś w godzinach rannych tylko 8.26. W Banku Polskim płacono dziś rano 8.20. Wogóle na warszawskim rynku walutowym wyczuwa się duże zdenerwowanie. Za dolara złotego płacono dzisiaj 9.17 i pół. Zapotrzebowanie minimalne. Za rubla złotego płacono 4.82

Kurs marki niemieckiej nieco poprawił się. W płaceniach notowano 202, w żądaniach 205. Tranzakcje b. minimalne.

Warto podkreślić fakt, iż w ciągu ostatnich 10 dni podobno zapas złota w Federal Reserve Bank wzrósł do 4.313 miljonów dolarów, a więc dolar amerykański osiągnął 61.5 proc. pokrycia złota.

Mimo odstąpienia od parytetu złota, dolar będzie stale wyższy od tegoż parytetu, chociażby z tej prostej przyczyny, że Europa jest dłużnikiem Stanów Zjednoczonych i długi swe musi regulować w dolarach.

O godz. 12.20 Bank Polski płacił za dolara tylko 8.10.

WARSZAWA, 24.4 (Tel. wł.). Wieczorem kurs dolara w Warszawie wynosił 8.15, funt szterlingów 35.35.

Narady w Waszyngtonie trwają. Istnieją tendencje, aby jednocześnie we wszystkich krajach zdewaluować waluty.

Obniżki poborów
NIE BĘDZIE.

WARSZAWA, 24.4. (Tel. wł.) Od pewnego czasu obiegały prasę pogloski o zamiarach rządu obniżenia poborów urzędniczych. W związku z tem półoficjalna „Iskra" donosi, że obniżki poborów nie będzie.

J. I. Paderewski
LAUREATEM NAGRODY MUZYCZNEJ.

WARSZAWA, 24.4. (Tel. wł.) Nagrodę muzyczną m. Warszawy otrzymał J. I. Paderewski.

Rozwiązanie
KONFERENCJI AKADEMICKIEJ.

WARSZAWA, 24.4. (Tel. wł.) Władze rozwiązały naczelną konferencję akademicką.

Niefortunna inicjatywa
PRZEMYSKIEJ KASY CHORYCH.

LWÓW, 24.4. Z inicjatywy Kasy chorych, odbywał się w sali magistratu przemyskiego odczyt dr. Lichtensteinowej o świadomem macierzyństwie. Kiedy prelegentka zaczęła przemawiać, na sali powstały protesty, prelegentce odebrano głos, poczem pułkownikowa Krautwaldowa w imieniu Polek wystąpiła ze sprzeciwem przeciwko szerzeniu publicznego zgorszenia. W rezultacie odczyt został przerwany.

Osobliwe stosunki w seminarjum żeńskiem w Łomży

Rozwój fizyczny czy demoralizacja.

Smutne światło na stosunki szkolne w Łomży rzuciła w sobotę rozprawa w Sądzie apelacyjnym, odbywająca się pod przewodnictwem sędziego Hermanowskiego.

Już wydane w ub. roku orędzie ks. biskupa Łukomskiego uderzało na alarm z powodu złych obyczajów, jakie wkradły się do niektórych szkół w Łomży, a w szczególności do żeńskiego seminarjum nauczycielskiego.

Z gorącym oddźwiękiem w społeczeństwie katolickiem spotkało się ostrzeżenie ks. biskupa. W orędziu najwyższy pasterz djecezji łomżyńskiej podał fakty, które mogły wzburzyć opinję publiczną.

Ćwiczenia sportowe młodzieży odbywały się w dni świąteczne. Co gorsza jednak, uczenice odbywały ćwiczenia w kostjumach sportowych na stadjonie wojskowym, w obecności żołnierzy, którzy, przepasani byli tylko niewielką opaską. Uczenicom kazano rozbierać się i przywdziewać strój sportowy w obecności żołnierzy, a tym, które oponowały temu, grożono, że zostaną usunięte ze szkoły. Wychowawcy tłumaczyli dziewczętom opornym, że kierują się one fałszywym wstydem.

Ukazanie się orędzia wywołało poważne zamieszanie w żeńskiem seminarjum nauczycielskiem, którego nauczyciele zwołali specjalne zebranie, na którem doszli do przekonania, że inspiratorem orędzia był ich kolega, prefekt ks. Aleksander Łada. Na zebraniu tem nie był ks. prefekt obecny.

Nauczyciele postanowili ogłosić bojkot ks. prefekta i zamieścili w „Przeglądzie Łomżyńskim" 5 czerwca 1932 r. artykuł p.t. „Słuszny bojkot koleżeński", zaczynający się od słów: „Łomża, 26.5. 1932. Do Księdza Aleksandra Łady, nauczyciela religji w państwowem seminarjum nauczycielskiem żeńskiem w Łomży".

W artykule tym podali oni, że orędzie zostało wywołane niekoleżeńskiem postępowaniem księdza. Zarzucili mu, że wprowadza destrukcję w pracy wychowawczej na terenie szkoły, że wywołuje rozdźwięk między nauczycielstwem a młodzieżą i kopie przepaść między nauczycielstwem a społeczeństwem. Wobec tego przestają uważać księdza za swego kolegę i nie będą podawać mu ręki.

Ks. Łada poczuł się dotknięty temi zarzutami i wystąpił do sądu ze skargą o obrazę i zniewagę przeciwko 18 nauczycielom i redaktorowi pisma — Piotrowskiemu.

W czasie rozprawy w sądzie okręgowym w Łomży zeznawało szereg świadków. Część z nich, z ramienia obrony, głównie z pośród personelu szkoły, nie przyznawała zarzutów wysuwanych przez prefekta. Natomiast świadkowie z ramienia oskarżenia potwierdzali smutne fakty przytoczone w orędziu, a przedewszystkiem stwierdzały potępienia godną okoliczność, że na terenie seminarjum żeńskiego w Łomży prowadzona była walka z religją katolicką.

Uczenice, zeznające w charakterze świadków, potwierdziły te fakty. Niektóre z nich zeznały, iż próbowały oponować, że nie chciały ćwiczyć na stadjonie wojskowym, bo wstydziły się rozbierać wobec mężczyzn.

Na wczorajszej rozprawie, na wniosek trzech świadków oskarżenia. Świadek Helena Strzemecka zeznawała an temat niemoralności panujących w szkole. Oświadczyła ona, że moralność uczenic była wprost katastrofalna. Jakie fakty zachodziły w uczelni, z której w przyszłości miały wychodzić samodzielne wychowawczynie - nauczycielki, wystarczy zaznaczyć, że przewodniczący musiał zarządzić przy zeznaniu tego świadka rozprawę przy drzwiach zamkniętych.

Następnie zeznawali dwaj księża prefekci, Brodzki i Łoskowski, na okoliczność niereligijności wśród młodzieży. Na terenie Łomży rozpowszechniany był artykuł p.t. „Państwo, Kościół i kler", w którym proopagowano hasło rozdziału Kościoła i Państwa, zerwaniu Konkordatu, wprowadzenia ślubów cywilnych, a nawet cytowano takie zdanie, że „dobrze czynił min. Czerwiński, chcąc znieść wykłady religji w szkołach".

Jedna z uczenic została nagrodzona przez dyrekcję uczelni za to, że publicznie występowała przeciwko orędziu biskupa. Otrzymała ona w nagrodę stypendium.

Nauczyciel seminarjum Zarośliński wyszydzał Sodalicję Marjańską: — „Co to za cyrk przyjechał? Jakieś warjatki ubrały się w szmatki, wstydziłem się..." — mówił o procesji sodalisek do uczenic. Uczenice należące do sodalicji, zdaniem świadka, mogły być narażone na nieuzyskanie posady po ukończeniu seminarjum.

Dodatkowo zeznawała jeszcze św. Helena Strzemecka, która przedstawiała skargi niektórych uczenic na nieodpowiednie odnoszenie się nauczycieli.

Po zakończeniu przewodu sądowego i przemówieniach stron, sędzia Hermanowski odroczył rozprawę do poniedziałku.

Wczoraj w południe komplet sądzący w sądzie apelacyjnym, zebrał się, celem ogłoszenia wyroku w sensacyjnej sprawie o obyczaje w seminarjum łomżyńskiem.

Sąd apelacyjny w drugiej instancji zatwierdził wyrok sądu łomżyńskiego, uniewinniając 18 nauczycieli seminarjum i redaktora „Przeglądu Łomżyńskiego", oskarżonych o obrazę i zniewagę prefekta tegoż seminarjum, ks. Łady.

Jak słychać, ks. Łada zamierza wnieść prośbę o kasację do Sądu Najwyższego, tak, że stosunki obyczajowe w szkolnictwie łomżyńskiem będą przedmiotem jeszcze conajmniej jednej rozprawy sądowej, co niewątpliwie korzystnie się odbije na oczyszczeniu atmosfery.

Prem. Prystor Prezydentem

a min. Beck premjerem?

WARSZAWA, 24.4. Po powrocie z Wilna marsz. Piłsudskiego, premjera Prystora i płk. Becka i po naradach, jakie się w Wilnie odbyły, rozeszły się dziś pogłoski, że wbrew temu, co utrzymywano tak kategorycznie jeszcze ubiegłej soboty, nie zapadły ostateczne decyzje co do osoby przyszłego Prezydenta Rzplitej.

W kołach politycznych ponownie wymieniają jako kandydata na to najwyższe w państwie stanowisko premjera Aleksandra Prystora, utrzymując równocześnie, że gdyby został on wybrany, to prezesem Rady ministrów zostałby minister spraw zagranicznych płk. Beck. Mówią również, że wybrany w tym roku prezydent piastowałby swój urząd tylko przez lat 2, tj. do czasu uchwalenia zmian konstytucji, które, według projektu BB., wzmacniają znacznie władzę głowy państwa.

BB. nie traci nadziei, że zdoła drogą różnych kombinacyj uzyskać konieczną do uchwalenia zmian konstytucji większość, której do tej pory w Sejmie nie posiada, albowiem nawet przy poparciach niektórych mniejszości, brakłoby jeszcze około 40 głosów. Natomiast w Senacie większość wymaganą klub rządowy posiada.

Narazie, prócz pogłosek, w życiu politycznem panuje cisza. Zapowiadają, że dopiero w końcu tygodnia odbędzie się posiedzenie Rady ministrów.

Zwraca też uwagę, że do tej pory w „Dzienniku Ustaw" nie ogłoszono szeregu ustaw, uchwalonych przez Sejm, m. in. nie została do tej pory ogłoszona ustawa o pełnomocnictwach dla Prezydenta Rzplitej.

KANCLERZ HITLER

O POLITYCE RZESZY NIEMIECKIEJ.

BERLIN, 24.4. Według komunikatu biura prasowego partji narodowo - socjalistycznej, kanclerz Hitler, omawiając na zjeździe przywódców stronnictwa zagadnienie polityki zagranicznej, opowiedział się za polityką pokoju, którego Niemcy potrzebują i który pragną utrzymać. Niemcy — mówił Hitler — nie mogą być jednak nadal traktowane jako naród drugiej kategorji, lecz muszą być uznane, jako równouprawniony czynnik w świecie.

Przechodząc do spraw wewnętrznych kanclerz zapowiedział, że walka z marksizmem nie ulegnie osłabieniu i prowadzona będzie aż do jego zupełnego zniszczenia. Kanclerz podniósł dalej dyscyplinę narodowych socjalistów jako fundament całego ruchu i oświadczył: Gdy wydany został rozkaz podjęcia akcji obronnej przeciwko żydowskiej propagandzie o okrucieństwach i proklamowaniu bojkotowi, akcja ta rozpoczęła się w sposób piorunujący i w ten sam sposób została zakończona.

Wezwaniem do zachowania tej dyscypliny kanclerz zakończył swe przemówienie.

Prowokacje niemieckie

na Górnym Śląsku.

KATOWICE, 24.4. Społeczeństwo polskie jest do żywego poruszone bezczelnemi prowokacjami niemieckiemi, wygłaszanemi przy użyciu radja.

Mianowicie w sobotę w godzinach popołudniowych radjo niemieckie w Gliwicach nadało referat dra Kleinera z Bytomia. Kleimer jest posłem hitlerowskim do Reichstagu i komisarzem rządowym dla żelaznego przemysłu na Śląsku Opolskim. Hitlerowiec rozpoczął swe przemówienie powitaniem Pomorza, Poznańskiego i G. Śląska, jako dzielnic, zabranych Niemcom. To bezczelne wystąpienie radja niemieckiego jest jawnem pogwałceniem konwencji radjowej polsko-niemieckiej. Społeczeństwo polskie na G. Śląsku domaga się, ażeby radjo w Katowicach zareagowało wreszcie przeciwko tego rodzaju metodom niesfornego sąsiada.

KATOWICE, 24.4. Bezczelne prowokacje niemieckie na G. Śląsku nietylko, że nie ustają, ale przybierają na sile.

W nocy z soboty na niedzielę niewykryci sprawcy wybili szyby w urzędzie gminnym w Niedobczycach w pow. Rybnickim i obrzucili kamieniami mieszkania kierownika polskiej szkoły i kierownika spółki brackiej. Do kamieni, wrzuconych przez okno, były przywiązane listy z pogróżkami, w których widniała pieczątka hitlerowska. Policja jest na tropie sprawców.

W sobotę w Królewskiej Hucie oraz w Świętochłowicach policja przytrzymała 6 wyrostków niemieckich, którzy wsposób niedopuszczalny wyrażali się o państwie polskiem. Zgromadzona publiczność polska chciała na miejscu ukarać bezczelnych wyrostków w sposób najwłaściwszy przez danie im w skórę. Policja jednakże odprowadziła ich do aresztu.

Nowa klęska żydów

PRACA PRZEDEWSZYSTKIEM DLA NIEMCÓW.

BERLIN, 24.4. Według wiadomości, które nadchodzą z Niemiec — wśród żydów niemieckich panuje nastrój paniczny z powodu spodziewanej nowej klęski w postaci omawianego obecnie w kołach rządowych projektu ustawy, przewidującego, że wszystkim firmom i przedsiębiorstwom nie wolne będzie zatrudniać więcej niż 3% żydowskich pracowników.

W ten sposób żydzi niemieccy zostaliby wyparci nietylko z wolnych zawodów, lecz zewszystkich placówek zarobkowych.

Ustawa ma być ogłoszona jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia. Ustawa ta oznaczać będzie katastrofę dla żydostwa niemieckiego, pozbawiając wszelkich możliwości egzystencji olbrzymią większość żydów niemieckich.

Setki tysięcy żydów niemieckich nie miałyby wówczas środków na utrzymanie i skazane byłyby na głód i nędzę.

Przywódcy żydostwa niemieckiego czynią starania, aby przynajmniej złagodzić ostrość ustawy przez podniesienie normy procentowej zatrudnienia żydów.

Wątpliwem jest jednak, czy starania te odniosą skutek.

Jak w Klimontowie

STRAJK W KARWINIE.

CZESKI CIESZYN, 24.4. Na kopalni „Jan Karol" w Karwinie, gdzie od czwartku dwie zmiany górników w liczbie 356 ludzi, pozostaje pod ziemią, strajk trwa w dalszym ciągu.

Kopalnia należy do hr. Larisch Monnicha, a dyrektorem jej był słynny defraudant miljonów, Zajiczek, który po oszustwach zbiegł do Południowej Ameryki i tam został aresztowany.

Przyczyną strajku było zwolnienie 8 górników Polaków, przyczem kilku z nich posiadało obywatelstwo polskie. Reszta górników prawie w stu procentach Polaków, Karwina jest bowiem najsilniejszem środowiskiem polskiem na czeskiej części Śląska Cieszyńskiego, ogłosiła solidarność z wydalonymi i zażądała od dyrekcji ponownego ich przyjęcia. Gdy dyrekcja żądanie odrzuciła, górnicy zdecydowali się na strajk włoski i głodówkę.

Wczoraj wywieziono z podziemi 5 zemdlonych z głodu strajkujących. Górnicy zachowują się z godnością i spokojnie. Siedzą w głównych chodnikach, oświetlonych elektrycznością, rozmawiają pocichu, a niektórzy drzemią na pryczach, zbitych z desek. Przed bramami kopalni gromadzą się tłumy kobiet i dzieci.

Zabójstwa w Niemczech.

BERLIN, 24.4. Z Hamm donoszą, że znaleziono tam dwu zabitych robotników, którzy otrzymali śmiertelne rany w głowę. Sprawców nie wykryto. W Luebben zastrzelony był przez strażnika kolejowego 1 robotnik. Dochodzenie w toku.

WSPÓLNOTA SŁOWIAŃSKA.

Zupełnie na czasie, bo aktualnie w chwili, gdy Rzym i Berlin kują na wielką skalę zakrojoną intrygę przeciwko pokojowi wymierzoną, wybucha narazie jeszcze z niewielką siłą, tem nie mniej jednak bardzo wyraźnie i zdecydowanie — sprawa bloku państw słowiańskich.

I Berlin i Rzym nie lubią słowiańszczyzny. Niemcy od lat tysiąca prowadzą wytężoną a nieubłaganą walkę ze światem słowiańskim. Walka ta czasem przybierała formy straszliwych zmagań. Bywało, że przycichała w pewnych okresach dziejów, ażeby wybuchnąć w następstwie z tem większą siłą. Niemczyzna uczyniła w ciągu tysiąclecia podgnój z różnych ludów słowiańskich, które żyły dawniej na dzisiejszych przestrzeniach Rzeszy Niemieckiej. Oparła się ona stoli, łamiąc sobie zęby na rdzennych ziemiach Polski i Czech. Wprawdzie fale tej niemczyzny straszliwe uczyniły spustoszenia w dawnych dzielnicach polskich i czeskich, tem niemniej jednak zatrzymać się musiały złowrogie u tych dwóch bastjonów niezdobytych Słowiańszczyzny, ani o krok jeden nie mogąc się już nigdy posunąć naprzód — ku wschodowi.

W czasie wojny światowej niemczyzna to powaliła naród rosyjski, w zaplombowanych wagonach posyłając na zamordowanie tego narodu słowiańskiego truciznę w olbrzymich i śmiertelnych dawkach. Dzisiaj obecni władcy Niemiec planują obalenie oligarchji komunistycznej w Rosji, zalecając jakąś nową radykalną, ale sobie tylko wiadomą końską kuracje dla narodu rosyjskiego. W jakim celu? Czy żeby znowu wedle swych recept przeobrazić wschód europejski i z olbrzymich równin słowiańskich, na których ów olbrzymi podgnój pod przyszłą kolonizację niemiecką, tym razem już naprawdę skuteczną? Naturalnie, jest to jasne jak na dłoni.

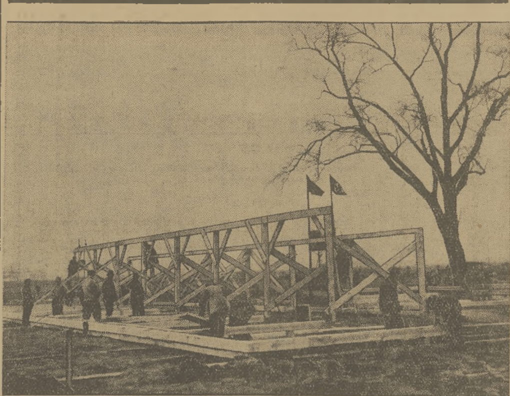
Włosi także nie lubią Słowian. Chcą panować niepodzielnie na Adrjatyku. Zawadzają im porty jugosłowiańskie na Adrjatyku, owe półtorej setki wysepek. Mowa słowiańska rozlega się jeszcze wprawdzie dzisiaj w pobliżu Wenecji, ale ambitne plany włoskie sięgają daleko, a system italizowania jest równie bezwzględny jak niemiecki system germanizacyjny.

Stanęliśmy zatem oko w oko wobec zagadnienia ogromnej wagi, obejmującego nie jedną Polskę, czy Czechosłowację, albo Jugosławję, ale wszystkie narody słowiańskie. Wszyscy mamy jednych zdecydowanych nieprzyjaciół. Słowiańszczyzna na południu ma Włochów, my — Niemców. Jest to naga prawda, którą nonsensem byłoby zbywać lekceważeniem. Przejść nad tym faktem, bijącym dzisiaj w oczy, do porządku dziennego byłoby zbrodnią. Z faktu tego należy wyciągnąć konsekwencje. Trzeba wkroczyć w nowe formy i w nową treść działania. Świat nie czeka, a życie spieszy z niepowstrzymaną siłą naprzód. Musimy się też spieszyć, musimy działać mądrze i zdecydowanie.

Świat słowiański ma coś w Europie do powiedzenia. Razem stanowić przecież możemy siłę ogromną, której wola stać się może i powinna czynnikiem decydującym w nowym układzie sił europejskich. Słowianie to siła świeża, bynajmniej niezdegenerowana, pełna wielkich tajemnic i przeogromnych możliwości. Od Bałtyku po Adrjatyk i morze Czarne. Nawet w przybliżeniu nie zdajemy sobie dzisiaj sprawy z tego, jak wielką razem stanowimy, my — wszystkie narody słowiańskie — potęgę. Na samą głuchą wieść o tem, że stanęliśmy w przededniu konsolidacji wszechsłowiańskiej, lęk ogarnia wszystkich naszych wrogów, gdziekolwiek oni się znajdują. Cóż dopiero, gdyby taki blok państw słowiańskich stał się faktem dokonanym?

Obecnie w Warszawie, w Belgradzie, w Pradze krążą luźne na temat ten pogłoski. O akcji, któraby zmierzała już w tej chwili do utworzenia takiego bloku słowiańskiego, nic konkretnego narazie nie wiemy. Wydaje nam się wszakże, że akcja taka może rychło nastąpić. Im prędzej się to stanie, tem pewniej możemy spoglądać w przyszłość. Narodów słowiańskich nic nie dzieli, a naodwrót wszystko łączy. Za pewnik uważać należy wielką unję całej Słowiańszczyzny w przyszłości. Dzisiaj złączenie ściślejsze Polski, Czechosłowacji i Jugosławji staje się wprost nakazem chwili.

Dzieje narodów układają się czasem w sposób niezłomny, według pewnych naturalnych procesów. Takim naturalnym procesem jest właśnie wzajemne ciążenie ku sobie wszystkich narodów słowiańskich. Z procesu tego wyłonić się muszą nowe kształty i nowa treść życia. Życia pod znakiem zbudzonej do wielkich zadań dziejowych Słowiańszczyzny.



PRZED HITLEROWSKIM 1-SZYM MAJA.

W Niemczech będzie obchodzony 1-szy maj jako święto pracy. Na polu t. zw. Tempelhof pod Berlinem, gdzie się odbędzie główny obchód, przygotowuje się trybuny, skąd kanclerz Hitler wygłosi programowe przemówienie o t. zw. „czterolatce".

O POLSKIEJ MARYNARCE

Ostatni zeszyt „Marine Rundschau" miesięcznika wydawanego przez ministerstwo Reichswehry, a redagowanego przez kontradmirała w st. sp. von Gadow, zawiera dłuższy bezimienny artykuł o Polsce i sprawach morskich.

— Patrząc tylko cyfrowo — czytamy tam — marynarka polska nie wzrosła w siłę. Ale rozwój jej jest większy, niż to się zewnętrznie wydaje. Stary materjał pływający został częściowo wyremontowany, częściowo wycofany (trawlery), a na to miejsce buduje się na stoczniach polskich inne małe jednostki. Personel po początkowem wyszkoleniu we Francji, ćwiczy bardzo intensywnie na okrętach, które nie ograniczają się do pływań w zatoce Gdańskiej, ale odbywają też dalekie podróże po Bałtyku. Polskie wybrzeże tworzy silnie ufortyfikowany system obronny. Biorąc pod uwagę rozbudowę głównego portu w Gdyni i małych portów w Jastarni i na Helu, znaczne zwiększenie polskiej floty handlowej w ciągu ostatnich lat pięciu, oraz budowę całego szeregu gmachów i urządzeń na wybrzeżu — stwierdzić można niezbicie, że z polskiego punktu widzenia dokonano wielkiego postępu.

Plan rozbudowy polskiej marynarki wojennej zakreślony jest bardzo szeroko. Już w roku 1924 powstał pierwszy program morski, z którego wprawdzie wykonano tylko malutką cząstkę, ale w kołach politycznych i stowarzyszeniach wojskowych istnieje stały nacisk w kierunku jeszcze dalej idących projektów. Od 1930 do 1940 roku miały być zbudowane 2 pancerniki, 3 krążowniki, lotniskowiec 1 minowiec, 12 kontrtorpedowców i 18 łodzi podwodnych. Ponieważ plan ten okazał się niewykonalny finansowo, zażądało narazie budowy 12 łodzi podwodnych. Do oficjalnego, przewidzianego budżetem i rozpoczętego planowo programu morskiego jednak nie doszło. Ucichła także zupełnie sprawa zbiórki na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi". Pogłoski o tajemnej budowie tej czy innych łodzi na zagranicznych stoczniach nie mogą być brane poważnie.

Polska posiada w kraju tylko jedną stocznię w Modlinie, mogącą budować statki do 100 tonn wyporności. Stocznia gdyńska posiada wprawdzie pływający dok do 3000 tonn, ale nie ma „kali" budowy okrętów. Warsztaty marynarki wojennej na Oksywiu zajmują się tylko naprawą. Czy w Gdyni powstanie rzeczywiście wielka stocznia okrętowa, nie jest jeszcze pewnem. Narazie najważniejszą rolę dla polskiej marynarki gra w tym zakresie stocznia Gdańska.

Pokrycie dolara 61.5 proc.

21 PROCENT PONAD MINIMUM STATUTOWE.

Zapas złota w Federal Reserve Bankach w okresie od dnia 8 b. m. do dnia 21 b. m. wzrósł do 4 miljardów 315 miljonów. W tym samym okresie obieg banknotów zmniejszył się o 1 miljard 470 miljonów do 6 miljardów 68 miljonów. Pokrycie banknotów złotem wynosi 61$^1/_2$%.

Ostatnie projekty, dotyczące dodatkowej emisji banknotów w wysokości 3 miljardów ożywiły działalność giełdy. Papiery wartościowe amerykańskie, oraz zagraniczne zwyżkują z wyjątkiem obligacyj rządu St. Zjedn., które spadły. Wahania kursu dolara są tak znaczne, że utrudniają kalkulację warunków umów prywatnych. Sytuacja jest chaotyczna.

W przeciwieństwie do Anglji, która odstąpiła od parytetu złota wskutek zmniejszenia się zapasów złota, Ameryka odstąpiła od standardu w chwili, gdy jej pokrycie złotem wynosi o 21% ponad wymagania ustawowe.

Z DNIA.

Swoi ludzie.

Dlaczego w prasie sanacyjnej rozdmuchano proces Gorgonowej do tak niesamowitych rozmiarów? Są tacy, co podejrzewają, że dzieje się tak długo, by odwrócić uwagę od procesu Ruszczewskiego. Przecież, jak słusznie pisze **„Gazeta Warszawska"**, w procesie tym na ławie oskarżonych zasiedli „swoi ludzie".

Mówiąc o łapówkach, wypłacanych „koledze", z procesu gdyńskiego Gronkowi, który jako naczelnik miejscowego urzędu pocztowego miał ciągły kontakt z budową, Granowski na określenie stosunku Gronka do Ruszczewskiego użył wyrażenia: „swój chłop".

Zdarza się nieraz, że najzawilsze zagadnienie uda się komuś określić jednem słowem. Tak właśnie stało się w procesie Ruszczewskiego. Tem cudownem słowem, oświetlającem, niby potężny reflektor, skandaliczną aferę budownictwa pocztowego, był tak pospolity w naszym języku zaimek: „swój".

Tak, to byli wszystko „swoi" ludzie. Nietylko sam Ruszczewski, nie tylko skazani już przez sąd gdyński jego towarzysze „pracy", ale także wielu innych, którzy bądź zeznawali jako świadkowie, bądź pozostali na uboczu.

Do jakich dziwolągów doprowadziła ta gospodarka „swoich ludzi" widzimy chociażby z następującego faktu, który cytuje „Gazeta Warszawska".

Tak to inż. Ruszczewski, mąż ustosunkowany, prezes tworzonej podówczas sanacyjnej organizacji robotniczej, zwanej „Federacją Pracy", „pracował" dla siebie i „swoich". I nic nie pomogły z początku zastrzeżenia i ostrzeżenia nie tylko nasze, ale nawet Najwyższej Izby Kontroli. Doszło do takiego curiosum, że p. Ruszczewski skonfiskował plac, przeznaczony pod budowę gmachu N. I. K. i wybudował na nim bez niczyjego pozwolenia budynek na biuro swego budownictwa pocztowego. Pewnego pięknego dnia okazało się, że w Warszawie, stolicy państwa, na oczach najwyższych władz, w samem centrum miasta zginął plac państwowy — i to należący do Najwyższej Izby Kontroli (!!!)

Przewód sądowy niezawodnie wyjaśni, skąd brał się ten niesłychany zapał p. Ruszczewskiego i innych — „swoich" ludzi.

Czy można się wobec tego dziwić, iż towarzysze partyjni p. Ruszczewskiego tak niechętnie rezygnują z sensacyj procesu Gorgonowej?

Czy Hitler kończy się?

Dr. Thon zastanawia się na łamach „Hajnta", czy „zjawisko Hitlera" kończy się, czy też zaledwie zaczyna się?

— Należy tylko wsłuchać się w mowy naszych judofobów. Próbują oni tu i ówdzie wniecić ogień i wywołać większe zatargi, przeradzające się w prawdziwy pogrom...

Nie udaje się endekom „pogrom", bo rząd obecny nie jest zainteresowany, żeby endecja wzmogła się. Rozwój akcji Hitlera podnosi prestige judofobów w krajach Europy:

— Jednak endecja sama wierzy, że już jej czas nadszedł i że Hitler przygotowywa należyty nastrój i rozmach, zarówno dla endecji, jak i dla jej „kompanów" w innych krajach...

Żydzi są przyjaciółmi Polski, endecy tego nie rozumieją, wolą Hitlera, pomimo że to jest największy wróg Polski, pragnący odciąć Polsce najważniejsze dla jej bytu tereny.

Polska na zatargu żydostwa z Hitlerem wygrywa:

— Okazuje się, że dla Polski wychodzi na dobre tragedja żydowska w Niemczech. Wszystkie siły, któremi żydzi rozporządzają,ześrodkowane są na walce z Hitlerem; okazuje się przeto, że znaczenie Polski niezwykle wzrosło na arenie międzynarodowej...

Endecy nie chcą zająć stanowiska wrogiego Hitlerowi. Takież stanowisko zajmują judofobi w innych krajach:

— Podobnie jest również w innych krajach: „hydra" przeciwżydowska podnosi swoją okropną głowę i ostrzy nóż przeciw nam. I tym razem oni przygotowują się do silnej akcji, do całkowitej akcji...

Żydostwo nie powinno ukrywać przed sobą istotnego stanu rzeczy, który jest niebezpieczny.

Dlatego też żydzi winni zastanowić się, czy „Hitler" kończy się, czy się zaczyna zaledwie? Jeżeli kończy się, to środek, użyty przeciw niemu na obszarze Niemiec, mógłby być uznany za dostateczny; żydzi swoim krzykiem obudzili przeciw Niemcom cały świat. Ale, jeżeli to tylko początek:

— W tym wypadku musimy przedsięwziąć wszelkie środki, które są możliwe, aby bronić się przeciw truicielom...

Przedstawiciele żydów z całego świata muszą zjechać się na naradę, aby obmyśleć środki obrony.

MĘCZENNICY WIEDZY.

STUDENCI W SZKLANEJ GABLOCIE. — DOBROWOLNE TORTURY. — NIEWDZIĘCZNA LUDZKOŚĆ.

Na ostatniej uroczystej Akademji w pałacu Buckinghamskim w Londynie, otrzymał z rąk królewskich odznaczenie honorowe dr. Hope Fowler z Edinburga, wybitny radjolog. Dr. Fowler, który przy doświadczeniach laboratoryjnych postradał prawą rękę — to jeden z tych cichych bohaterów nauki, którzy w walce z wrogami ludzkości narażają się na kalectwo, a nieraz na utratę życia.

Wśród naszych mężów nauki — powiada jedno z angielskich pism medycznych — nie zabraknie nigdy ochotników, gotowych uczynić z siebie ofiary gdy tem samem mogą przyczynić się do ulżenia cierpień ludzkości. Niedawno temu, w jednym z dużych londyńskich szpitali, badacze zapotrzebowali „ludzkiego materjału doświadczalnego" dla ustalenia wpływu zepsutego powietrza na organizm. Niezwłocznie zgłosiło się kilku studentów - medyków. Umieszczono ich w szklanej gablocie tak szczelnej, że świeże powietrze nie mogło do niej przeniknąć. Po upływie kilku godzin, gdy powietrze zostało całkowicie zużyte, młodzieńcy poczęli się dusić, znosząc niesamowite męki, podczas gdy profesorowie obserwując ich reakcję, uzyskiwali bezcenne nowe dane, bez których prace ich nie mogłyby posunąć się naprzód.

W niejednym wypadku, doświadczający uczony sam oddaje się okrutnym eksperymentom, wobec których, rzec można, blednął okropności inkwizycji hiszpańskiej! Prof. Haldane z Cambridge już niejednokrotnie zadawał sobie różnego rodzaju tortury, gdy prace doświadczalne tego wymagały. Jednego razu kazał się zamknąć w komorze, gdzie temperatura była tak wysoka, że uczony w całem tego słowa znaczeniu piekł się żywcem i po wyjściu z celi, skóra jego płatami odpadała z ciała. Przy innej sposobności, eksperymentując z gazami trującemi, omal nie postradał życia. — Inny znów uczony zajmujący się problemem „zmęczenia fizycznego", skonstruował sobie stacjonowany bicykl, na którym „jeździł" aż do ostatecznego wyczerpania sił, podczas gdy obecny przy tym „sporcie", asystent czynił odnośne zapiski. — Ale największemi męczennikami wiedzy byli pionierzy w dziedzinie rentgenologji. Każda oparzelina jest bolesną, lecz oparzenia spowdowane promieniami X, są najstraszniejsze ze wszystkich, bo nieuleczalne i doprowadzające do amputacyj członków, ślepoty a nawet śmierci. Jeden z tych pionierów rentgenologji dr. Hall Edward, zaprzestał swych doświadczeń dopiero wtenczas, gdy owe straszne, a zarazem cudowne promienie strawiły mu obie ręce i wypaliły oczy.

I jak wynagradzamy tych naszych bohaterów i męczenników nauki? — pyta cytowane pismo i kontynuuje: Zwycięski wódz otrzymuje wysokie szlachectwo i solidne wynagrodzenie pieniężne, a co czyni się dla uczonego, któremu powiodło się po wielu latach uciążliwej i życiu zagrażającej pracy doświadczalnej, zwyciężyć któregoś z okrutnych wrogów ludzkości? Oto odpowiedź: Zmarły niedawno Sir Ronald Ross, który odkrył istotę malarji umożliwiając przez oczyszczenie od moskitów, strefy panamskiej, budowę kanału dwóch oceanów i ratując od niechybnej śmierci miljony istnień ludzkich — oto tem wielki dobroczyńca ludzkości — umarł w nędzy, gdyż parlament angielski odmówił mu zapomogi, o którą prosił.

Być może — kończy cytowane pismo medyczne — że gdyby Ross był zwycięskim generałem, który w czasie wojny zabił tylu ludzi, ilu jako uczony uratował życie, być może powtarzamy, że wtenczas Ross nie umarłby na barłogu nędzarza.

Powrót uczestników procesu moskiewskiego do Anglji.



Wracający inżynierowie angielskiej firmy Vickers: od lewej — Gregory, Nordwall, jego żona i Cuskney.



Powitanie ich na polskiej stacji granicznej w Stołpcach.

Niemiecka kompartja

W PODZIEMIACH.

Berliński korespondent „Humanite" donosi, że cały rzekomo, organizacyjny aparat niemieckiej partji komunistycznej, „stoi na swym posterunku". Centralny komitet partji, zapędzony do pod ziemi, zbiera się regularnie i kieruje pracą „reorganizacji mas". Komunistyczne „jaczejki" znowu zaczęły działać po fabrykach i w zakładach przemysłowych. Drukowane enuncjacje partyjne rozbierają się w setkach tysięcy egzemplarzy po całym kraju. Wydawana konspiracyjnie „Rote Fahne" bije 300.000 egzemplarzy. Prac ta idzie z takiem naprężeniem, że komunistyczne druki dochodzą błyskawicznie do najdalszych zakątków kraju. W ciągu miesiąca całe Niemcy pokryły się siecią nielegalnych organizacyj kompartji. Zarząd niemieckiej kompartji — podkreśla korespondent — nie łudzi się, by mógł w szybkim czasie opanować sytuację. Narazie zadanie jego polega na możliwie najszerszem zmobilizowaniu mas i na przyciągnięciu do roboty robotników, należących do socjal - demokratycznego stronnictwa, którzy według zapewnienia korespondenta, coraz liczniej rzekomo, opuszczają socjal - demokratyczne [illegible]

„Geopolityka" hitlerowców.

„Kurjer Polski" zwraca uwagę, że w słownictwie niemieckiej rewolucji narodowej, jest szereg wyrazów charakteryzujących dążenia i pragnienia ruchu hitlerowskiego. Do takich wyrażeń zaliczyć należy tego rodzaju określenia, jak: naród, rasa, a także słowo przestrzeń, które w terminologji hitlerowskiej ma sens zupełnie określony.

Rozwinęła się w Niemczech, głównie w ostatnich latach, nauka, zwana geopolityką. Zwolennicy tego kierunku wydają specjalne czasopismo i cały szereg publikacyj, zaopatrzonych w plastyczne rysunki. Celem geopolityki jest pokazanie i wykazanie, jakich terenów potrzebuje naród niemiecki, ażeby mógł się rozwijać w myśl postulatów swoich duchowych i politycznych potrzeb. Naród musi mieć przestrzeń. Pojęcie przestrzeni jest jednem z podstawowych w rozważaniach polityków niemieckiego nacjonalizmu, a zwłaszcza hitleryzmu. Przeniknęło ono już dziś głęboko i do literatury pięknej i krytyki, i stało sie właśnie jednem z tych wyrażeń, któremi ustawicznie żongluje się obecnie w Niemczech.

Niemcy — jak wiadomo — realizują dziś politykę rasy. To jest oczywiście przedewszystkiem ich sprawa wewnętrzna. Inaczej przedstawiałaby się realizacja polityki przestrzeni w myśl tych tradycyj, które rozwijała przedwojenna polityczna publicystyka niemiecka, które podjęła następnie geopolityka i których oczywistym wyrazem jest cała rewizjonistyczna akcja Niemiec. Pojęcie przestrzeni, które nabiera w terminologji wojującego nacjonalizmu niemieckiego znaczenia niemal mistycznego, jest dla poznania współczesnej niemieckiej rzeczywistości jednem z najbardziej zasadniczych, godnem bacznej uwagi.

Chociaż przedstawiciele partji hitlerowskiej w rządzie Rzeszy zachowują w oświadczeniach, odnoszących się do polityki zagranicznej, daleko posuniętą wstrzemięźliwość, to jednak partja hitlerowska, jako taka, w swoich manifestacjach i uchwałach daje wyraz coraz to mocniejszemu pragnieniu zdobycia dla Rzeszy nowych przestrzeni.

Przypomnieć należy, że ta przestrzeń, o której marzą hitlerowcy, znajduje się na Wschodzie.

Kpt. von Rintelen

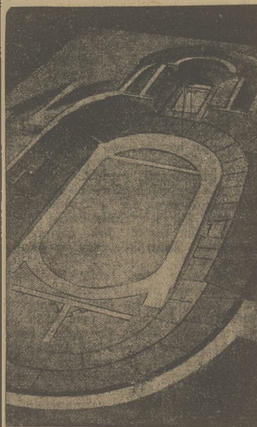
OPOWIADA.

Kapitan von Rintelen, kierownik wywiadu niemieckiego w U. S. A. w czasie wojny światowej, ogłosił w Nowym Yorku wspomnienia zatytułowane „The Dark Inwader", w której znajdują się rewelacyjne szczegóły dotyczące jego ówczesnej działalności. Między innemi opisuje tam swój system podpalania okrętów z amunicją, wysyłanych ze Stanów do państw sprzymierzonych.

Od roku 1915 mianowicie zużytkował on wynalazek chemika niemieckiego. Wynalazek ten polegał na sporządzaniu rodzaju cygar miedzianych, w pokrywie których znajdowały się otwory. Pod wpływem reakcyj chemicznych po pewnym czasie temperatura podnosiła się wysoko i wydobywały się płomienie. Takie niewinne cygara podłożone pod paki z amunicją dokonywały swego: pewnego dnia podróży cały okręt wraz z załogą wylatywał w powietrze.

Kapitan von Rintelen opowiada również, jak przygotował wysadzenie w powietrze „Black Tomu", głównej centrali ekspedycyjnej koalicji.

Dawny kierownik niemieckiego wywiadu wyraża się lekceważąco o ówczesnym attache wojskowym ambasady niemieckiej von Papenie. Zarzuca mu lekkomyślność, z powodu której sam o mało nie wpadł w ręce władz amerykańskich.



Model stadjonu olimpijskiego w Berlinie, na którym w r. 1936 mają się odbyć kolejne igrzyska olimpijskie. Czy jednak stosunki międzynarodowe pozwolą na urządzenie w Berlinie tej olimpjady? Jak bowiem donoszą z N. Jorku, tamtejszy komitet olimpijski postanowił wobec gwałtów niemieckich poczynić starania w celu przeniesienia następnej olimpjady w r. 1936 z Berlina do innej stolicy.

Uroczystości i licytacje.

Sanacyjne „Słowo" wileńskie wydało z okazji 14-ej rocznicy oswobodzenia Wilna specjalny numer, obejmujący 22 stronic. Z tego 18 stronic zajęły obwieszczenia Wileńskiego Banku Ziemskiego o wystawieniu na licytację 560 majątków ziemskich w rejonie wileńskiego sądu okręgowego. Na dzień 28 kwietnia „Słowo" zapowiada dalszą edycję owych obwieszczeń.

Kąpiel żydów

OSOBNO.

Komisaryczny burmistrz miasta Speyer (Spira) w Niemczech wydał zarządzenie, którego mocą w miejskim zakładzie kąpielowym wyznaczone będą oddzielne godziny dla żydów w sezonie letnim, motywując zarządzenie to względami utrzymania spokoju i porządku publicznego.

UWAGI.

UCZUCIOWOŚĆ I ROZUM.

W miastach Zagłębia Dąbrowskiego w ub. niedzielę odbyły się antyniemieckie, antyhitlerowskie manifestacje. Nietylko w miastach Zagłębia, w innych miejscowościach Polski również miały miejsce podobne manifestacje. Wszędzie przy ogromnym udziale żydów. W Sosnowcu i Będzinie udział żydów był tak wielki, iż **zdawać się mogło, że to wyłącznie „ich" manifestacja, bowiem aryjczyków na palcach policzyć można było.**

Ciekawe jednak jest to, że **inicjatywa do zorganizowania tych demonstracyj wyszła z ugrupowań sanacyjnych** lub pod wpływami sanacyjnemi będących. Jest to dlatego interesującem zjawiskiem, że jak we wszystkich poczynaniach ludzi z tego obozu, tak i w tym wypadku, widzimy działanie przedewszystkiem pod wpływem uczucia, a nie nakazów rozumu.

Rozum bowiem mówił już dawno, gdy u władzy byli „demokratyczni" **Niemcy, w rodzaju Stressemanów, czy Brünningów, iż polityka niemiecka nastawiona jest przeciwko Polsce,** że cała propaganda (nawet pacyfistyczna) nic innego nie robi, jak tylko wyjaśnia całemu światu konieczność rewizji granic ustalonych traktatem wersalskim. Rozum, nie mógł się dać zwodzić nieszczeremi i fałszywemi zapewnieniami polityków niemieckich, gdy fakty mówiły co innego. Dla rozumu jasną rzeczą było, że układność i obłudna pokojowość niemiecka to jedynie taktyka, wynikająca z chwilowych konieczności, która zmienić się może jednego dnia, gdy odpowiednia sposobność ku temu nadejdzie.

Wojna handlowa wypowiedziana Polsce w momencie dla niej wielce krytycznym, nieustanne skargi w Lidze Narodów, **konszachty z Litwą, niecne podsycanie ognia nienawiści w Gdańsku,** wreszcie od czasu do czasu prowokujące przemówienia ministrów niemieckich (Treviranus) — wszystko to niezbicie wskazywało na kierunek „odwetowej" polityki niemieckiej. I wszystko to znajdowało jasne i wyraźne ujęcie na łamach prasy narodowej.

Prasa sanacyjna, posłowie sanacyjni nazywali to **„straszakami endeckimi"**. Wbrew opinji, wbrew ogromnie mocnym argumentom posłów narodowych, obecna większość sejmowa **zrezygnowała z praw przysługujących Polsce na zasadzie traktatu Wersalskiego do odebranych ziem obywatelom polskim przez pruską komisję kolonizacyjną na kresach zachodnich, godząc się do pozostawienia na tych ziemiach Niemców.** Łudzono się, że to spowoduje zmianę stosunku Niemców do Polski, że to doprowadzi do podpisania traktatu handlowego. I traktat handlowy większość sejmowa ratyfikowała, ale parlament niemiecki nie ratyfikował wojna handlowa trwa nadal.

Przez cały ten czas prasa żydowska odnosiła się z ogromną sympatją do Niemców. Przemysłowcy żydowscy i kupcy żydowscy, pomimo wybitnie wrogiej polityki niemieckiej w stosunku do Polski, prowadzili doskonałe interesa z przemysłowcami niemieckimi, sprowadzając w ogromnych ilościach towary niemieckie. Z trybuny sejmowej i w artykułach gospodarczych stwierdzono, że import towarów niemieckich pomimo wojny celnej nie się nie zmniejszył, a nawet w niektórych pozycjach wzrósł. Nie zmniejszył się pomimo akcji „Ligi niezapominajki", organizowanej przez polskie sfery gospodarcze w obliczu katastrofalnie ujemnego bilansu handlowego. W prasie żydowskiej powstał wówczas nawet **alarm z powodu ograniczeń paszportowych, co nazywano oddzielaniem Polski „murem chińskim" od Zachodu.**

Nie tak to dawno pobito artystów polskich w Bytomiu. **Odbywały się manifestacje.** Olbrzymie manifestacje zorganizowano w Katowicach i w innych miastach. **Ale brali w niej udział tylko... Polacy. Dzisiejszych manifestantów nie było.**

Nie tak to dawno odbywały się **manifestacje z powodu prowokacyjnego wystąpienia Treviranusa.** Również w Sosnowcu, Będzinie i Dąbrowie. **Nie widzieliśmy na tych manifestacjach „żołnierzy rezerwistów żabotyńskiego".**

Konkludując, dochodzimy do wniosku, że gdy w grę wchodziły sprawy, dotyczące Polski, jako całości, gdy Polskę obrażano, prowokowano, zwalczano — to wówczas 12% obywateli polskich nietylko nie reagowało na to, ale utrzymywało sympatyczne stosunki z Niemcami.

Dziś **polityka niemiecka w swej istotnej treści nic się nie zmieniła,** a jedynie w ujęciu Hitlera stała się jawniejszą, bardziej otwartą. Jeżeli chodzi o stosunki wewnętrzne niemieckie to **zastosowano specjalne rygory, a nawet represje przeciwko żydom.**

Czy represje te są w gorszym, **bardziej barbarzyńskim stylu, aniżeli represje, stosowane w Bolszewji przeciwko miljonom ludności, a nie wywołujace oburzenia na łamach prasy żydowskiej?**

Zdaje się, że nie, że nawet w setnej, tysięcznej części nie dorównywują tamtym represjom. Ale alarm obecnie podniesiono z niesłychaną siłą. I ci, którzy zapomnieli, iż są obywatelami polskimi, naraz przypomnieli sobie o tem. I ci, których nie przerażał dawniej import towarów niemieckich, dzisiaj rzucają hasło bojkotu. I ci, którzy dawniej nie dostrzegali niebezpieczeństwa niemieckiego dziś je dostrzegają.

Małe wyjaśnienie. „Czy dostrzegają niebezpieczeństwo niemieckie dla Polski?" Otóż **nieporozumienie.** W rezolucjach swych mówią żydzi o „barbarzyństwie hitlerowców", o **„niebezpieczeństwie hitlerowskiem".** Z tego sobie trzeba zdawać sprawę. 12% ludności w Polsce, gospodarczo i wpływami bardzo potężnej, **widzi niebezpieczeństwo obecne niemieckie nie w tendencjach zagranicznej polityki, a w tendencjach wewnętrznej polityki niemieckiej.** Do takiego wniosku prowadzi rozumowanie na podstawie kojarzenia zdarzeń i faktów z ostatnich lat.

My jednak jesteśmy uczuciowcami, niepoprawnymi romantykami. I dlatego z radością niektórzy przyjęli wiadomość o „**oburzeniu narodu wybranego" na Niemców,** o gotowości urządzania wspólnych manifestacyj jak gdyby zaszło coś nowego w polityce zagranicznej niemieckiej, jakgdyby przyszedł w sukurs sprzymierzeniec szczery dla odparcia ataków na Polskę. Radość napełniła piersi poniektórych ludzi, że przybył tak potężny finansowo sprzymierzeniec. Ale jest to sprzymierzeniec nie w walce o zmianę zagranicznego kierunku polityki niemieckiej, a w walce o zmianę polityki wewnętrznej Niemiec.

Dobrze byłoby, aby rozum powiedział to jasno i wyraźnie naszym uczuciowcom.

(as).



PRZYJAŹŃ.

Zalecenia Min. oświaty

PRZED EGZAMINAMI MATURALNEMI.

Ministerstwo wyznań rel. i ośw. publ. w związku z zbliżającymi się egzaminami maturalnemi wydało nowe zalecenia o sposobie egzaminowania maturzystów w formie księgi - poradnika dla kuratorjów i nauczycieli szkół średnich. Przepisy te będą obowiązywały aż do czasu zniesienia matur według dotychczasowego ustroju szkół średnich.

Ministerstwo oświaty zwraca uwagę na konieczność starannego przeprowadzania egzaminów przez badanie stopnia rozwoju umysłowego abiturjentów nietylko zaś zasobu posiadanych przez nich wiadomości. Nauczyciele otrzymali wskazówki, jak prowadzić należy egzaminy z poszczególnych przedmiotów zarówno piśmienne, jak i ustne.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

25 Wtorek

Dziś Marka
Jutro Kleta
Wschód słońca 4 m. 31.
Zachód „ 18 m. 54.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁĘBIE: Pod Twoją obronę.
PALACE: Madame Butterfly.
EDEN: Wyrok morza.

BĘDZIN
ŚWIATOWID: Ekstaza.
NOWOŚCI: Transatlantic.

DĄBROWA
WANDA: Prawo do grzechu i Tajemnicza wyspa.
SEZAM: Samotny Orzeł i Tempo życia.
ARS: Błękitna rapsodja.

ZAWIERCIE.
STELLA: Dzielny wojak Szweik.

× **ŚWIĘTO PUŁKOWE 23 P.A.L.** Dowódca i korpus oficerski 23 p.al. zawiadamiają, że święto pułkowe, przypadające w dn. 3 maja r.b. obchodzone będzie w ramach ściśle pułkowych.

× **NOCLEGI DLA WYCIECZEK W WAGONACH KOLEJOWYCH.** Ministerstwo komunikacji stworzyło ostatnio nowy typ tanich pociągów wycieczkowych, t. zw. pociągów popularnych. Ministerstwo komunikacji, chcąc ułatwić organizatorom wycieczek zapewnienie noclegów uczestnikom wycieczki, zezwoliło w pewnych wypadkach na nocleg w wagonach. Noclegi w wagonach dopuszczalne są w tych miejscowościach, w których organizatorzy napotykają na trudności ulokowania na noc wszystkich uczestników. Każdorazowo organizatorzy wycieczki muszą uzyskiwać zezwolenie Ministerstwa komunikacji, przyczem noclegi w wagonach dopuszczalne są tylko na stacjach o małym ruchu i o ile warunki miejscowe zapewniają bezpieczeństwo osobom. nocującym w wagonach.

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś we wtorek 25 b.m. o godz. 8.30 wiecz. po cenach najniższych od 40 gr. do 1.90 zł. łącznie z dopłatami, ukaże się świetna rewja w 2 częściach, 20 obrazach „HUMOR KRZEPI". Na program składają się najnowsze przeboje, zabawne skecze, sentymentalne tanga i wesołe piosenki. Udział biorą pp. Brzozowska, Stróżyńska, Szczęsna, Uścińska, Erwan, Grudniewski, Nawrocki, Opolski, Orliński, Rytowski, Wojtecki i inni.

W środę 26 b.m. — „HUMOR KRZEPI". Ceny najniższe.

W piątek 28 b.m. — teatr nieczynny.

„DZIEWCZĘTA W MUNDURKACH", głośna sztuka Chrysty Winsloe, grana z niebywałem powodzeniem na scenach warszawskiej, krakowskiej i wileńskiej — ukaże się w wykonaniu zespołu artystów krakowskich pod dyr. T. Pilarskiego **w sobotę 29 b.m. o godz. 8.30 wiecz. i w niedzielę dwukrotnie:** popołudniu o godz. 4 i wieczorem o godzinie 8.30. Ceny miejsc od 80 gr. do 4 zł. łącznie z wszelkiemi dopłatami.

„DZIEWCZĘTA W MUNDURKACH" grane będą również **w Będzinie dnia 1 maja,** w sali kina „Capitol", oraz **w Dąbrowie** w sali kina „Sezam".

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR.

Środa 26 b.m. — „Roxy" przedstawienie popularne.

× **ZNIŻKI KOLEJOWE NA TARGI POZNAŃSKIE.** Ministerstwo komunikacji, doceniając znaczenie Targów Poznańskich zezwoliło dyrekcjom kolejowym w całej Polsce na urządzanie specjalnych pociągów na Targi w dniu 30 kwietnia, 3 maja i 8 maja, ze zniżką 70% tak w drodze na Targi, jak i powrotnej. W ten sposób Targi Poznańskie przy tak wydatnej pomocy Ministerstwa komunikacji będą zwiedzane przez tłumy z najdalszych zakątków Polski. W związku z tygodniem rzemiosła, ze specjalną propagandą taniego budownictwa i z największym pokazem międzydzielnicowym rzemiosła polskiego, Targi nabędą prawdziwie odświętnego charakteru.

× **SZCZEPIENIE PRZECIW OSPIE.** Miejski wydział zdrowia w Dąbrowie rozpoczął szczepienia ochronne przeciw ospie. Szczepienia odbywają się codziennie od godz. 8.30 do 10 rano.

× **NARODOWA ORGANIZACJA KOBIET NA SATURNIE.** W związku ze świętami Wielkiej Nocy, Narodowa organizacja kobiet na Saturnie zakupiła za sumę zł. 230 mąki i cukru, które to artykuły zostały przez organizację rozdanie w dniu 11 b.m. 100 najbiedniejszym rodzinom. Pozatem Narodowa organizacja kobiet urządziła w dniu 15 b.m. „święcone" dla 340 najbiedniejszych dzieci szkół powszechnych na Saturnie i w Czeladzi za sumę zł. 200, ofiarowaną na ten cel przez zarząd T-wa górniczo - przemysłowego „Saturn" sp. akc.

× **WOLNE OD OPŁAT.** Z dniem 1 sierpnia r.b. wprowadzone będą w życie nowe przepisy o korzystaniu z instytucji przedsiębiorstwa państwowego „Poczta, telegraf i telefon". Wobec wprowadzenia opłat nawet dla instytucyj państwowych (w postaci znaczków urzędowych), ustalono wyjątkowe wypadki bezpłatnego korzystania z poczty. Przy katastrofach żywiołowych, wylewach, pożarach i t. p. wszelkie bezpośrednio z tem związane korzystanie z komunikacji pocztowo - telegraficznej dla uzyskania pomocy będzie zupełnie bezpłatne.

× **DRAMAT EKSMITOWANEJ RODZINY.** W dniu wczorajszym w domu przy ul. Kołłątaja 12 w Sosnowcu odbyła się eksmisja wdowy Wiśniewskiej z czworgiem dzieci. Jedno z dzieci niedawno chorowało na zapalenie płuc. Cała rodzina z mizernym dobytkiem koczuje na podwórzu. Zaznaczyć trzeba, że w rodzinie tej panuje straszliwa nędza. Zainteresować się nią i udzielić pomocy powinien wydział opieki społecznej magistratu, lub któreś z towarzystw dobroczynnych. Ludzie litościwego serca niosą pomoc eksmitowanym nędzarzom, ale to nie da jeszcze dachu nad głową. Los dzieci i matki zmuszonych nocować pod gołem niebem, na deszczu i wichrze wzruszyć musi najtwardsze serca.

× **ZAMACH SAMOBÓJCZY.** We wczorajszym numerze donieśliśmy o znalezieniu na torze kolejowym przed Szopienicami rannego mieszkańca Sosnowca, Feliksa Zakrzewskiego. Jak się okazało Zakrzewski popełnił zamach samobójczy.

Walka z gruźlicą
W DĄBROWIE.

Onegdaj odbyło się doroczne walne zebranie członków Tow. przeciwgruźliczego w Dąbrowie, pod przewodnictwem prof. Rembacza. Z odczytanego sprawozdania widać było, iż skutkiem trudnych warunków i braku środków finansowych, działalność Tow. była dość skromna, zwłaszcza, iż brak było chętnych do pracy ludzi, skutkiem czego cały ciężar pracy spadł na barki jednostek. Zarząd Tow. ma jednak nadzieję, iż sytuacja ulegnie zmianie i Tow. będzie mogło rozwijać pożyczoną i tak potrzebną w obecnych warunkach działalność.

W roku ubiegłym musiano z braku funduszy przenieść poradnię przeciwgruźliczą do miejskiego wydziału zdrowia. Z uwagi na potrzebę takiej placówki i znaczenie jej w walce z gruźlicą, postanowiono poradnię prowadzić w dawnym zakresie, oraz nabyć aparat do sztucznej odmy i aparat roentgenowski. Ponieważ Tow. nie posiada potrzebnych na ten cel środków, uchwalono zwrócić się z apelem do przedsiębiorstw, firm i społeczeństwa miejscowego o składanie ofiar, umożliwiających kupno potrzebnego sprzętu. Postanowiono również dążyć do oparcia Tow. na lepszych podstawach finansowych i w tym celu podwyższono składki członkowskie do 25 gr. miesięcznie. Tow. posiada około 300 członków i gdyby nie dotkliwy kryzys gospodarczy, niewątpliwie działalność Tow. mogłaby się dobrze rozwijać. Działalność Tow. polegała na udzielaniu zgłaszającym się porad, oraz na prowadzeniu akcji uświadamiająco - zapobiegawczej.

Po sprawozdaniu dokonano wyboru zarządu, do którego weszli pp.: **dr. Barlicki, dr. Niepielski, dr. Kruszewski, dr. Jurof, prof. Rembacz, wiceprez. Trzęsimiech, J. Dębski, Stępniewska, Grajcerowa, J. Osuchowski, Sokolewski i Śmielewski.**

× KURS KAPELMISTRZOWSKI. Jak w latach poprzednich, tak i w r.b. wydział kapelmistrzowski szkoły muzycznej im. St. Moniuszki w Kielcach (Kościuszki 3), urządza sześciotygodniowy kurs dokształcający dla kapelmistrzów orkiestr fachowych i amatorskich smyczkowych i dętych. Program składa się z przedmiotów niezbędnych dla fachowego prowadzenia zespołów jak: zasady, harmonja, instrumentoznawstwo, orkiestracja, prowadzenie zespołów, dyrygowanie, encyklopedja muzyki i w. inn. obejmujących całokształt naturalnych studjów dwuletnich. Wszystkie przedmioty przerabia się teoretycznie i praktycznie, pracując po dziesięć godzin na dobę. Wiek dla kandydatów — nieograniczony. Informacji udziela sekretarjat szkoły.

SANACYJNA ARCHEOLOGJA
O WYDOBYWANIU KAMIENIA W ZAMIERZCHŁYCH CZASACH

Po okresie radosnej twórczości, w sanacji rozpoczęła się era reformatorska. Zaczęto wszystko zmieniać i modyfikować, aby tylko utrzymać się na powierzchni i dobrych posadach. W zapale tym nie darowano nawet historji, którą zaczęto zmieniać odpowiednio do swych planów i potrzeb. Ostatnio wzięto się także do archeologji.

W piątkowym numerze „Expressu Zagłębia" ukazał się ciekawy artykuł dotyczący kamieniołomów w Zagnańsku pod Kielcami. W artykule tym nieznany archeolog pisze, iż jedna z partyj robotników miała znaleźć w **kamieniu, na głębokości 30 mtr. kilka siekier i toporów** sporządzonych z krzemienia, przyczem dodano, iż przedmioty te „niewątpliwie" pochodzą z epoki kamiennej.

Jakim sposobem w litej skale i to na tak znacznej głębokości mogły się znaleźć przedmioty z jakiejkolwiek epoki, sanacyjny archeolog nie wyjaśnił, zadowalając się tylko uwagą, iż wykopaliska „niewątpliwie" pochodzą z epoki kamiennej.

Jeszcze lepiej brzmi druga teza sanacyjnego archeologa głosząca, iż

„Znalezione siekierki dowodzą, że już w czasach zmierzchłych człowiek znał kamieniołomy w Zagnańsku i swoistym sobie sposobem wydobywał z nich potrzebny mu kamień".

Tak, panowie uczeni, tyle lat grzebaliście w ziemi i nie mogliście dostrzec tak prostej rzeczy, iż już w epoce kamiennej człowiek krzemiennym toporkiem i swoistym sobie sposobem wydobywał kamień w Zagnańsku, oczywista przeznaczony na budowę dróg w kniejach celem „uprzemysłowienia kraju i ożywienia ruchu".

Szkoda, iż sanacyjny archeolog nie dodał, czy roboty te również były prowadzone przy pomocy Funduszu Pracy, gdyż wtedy byłaby już pewna całość nowych wywodów „naukowych".

Hjeny w ludzkiem ciele
Zerowanie na nędzy bezrobotnych.

Na terenie Zagłębia grasują różni oszuści, którzy w podstępny sposób naciągają swych bliźnich. Są również tacy, którzy nie wahają się nawet żerować na nędzy bezrobotnych, przymierających wprost z głodu. W tych dniach policja zlikwidowała doskonale zorganizowaną szajkę takich oszustów, którzy grasowali na terenie Sosnowca, a zwłaszcza w dzielnicach, zamieszkałych przez największą nędzę, tj. w Sielcu, na Konstantynowie i Środuli.

Oszuści owi odwiedzali bezrobotnych i legitymując się pełnomocnictwami, zaopatrzonemi w pieczęcie i podpisy, między innemi inż. Tomaszewskiego, angażowali bezrobotnych do pracy, przy prowadzonej rzekomo budowie kolei Mościce — Zebrzydowice, obiecując im dobre zarobki.

Wiadomość o angażowaniu do pracy rozniosła się wkrótce w całej dzielnicy i znalazło się wielu chętnych, którzy zgadzali się z zadowoleniem na ofiarowane im warunki i wyrażali gotowość natychmiastowego wyjazdu.

Nie wszyscy jednak wciągani byli na listę pracy, bowiem „agenci" żądali od reflektanta na wyjazd wpłacenia przy zapisie pewnej kwoty, przeciętnie od 10 do 20 zł., rzekomo na koszta przejazdu. A wiadomo przecież, że mało jest takich bezrobotnych, którzyby mogli dysponować w każdej chwili taką kwotą, to też wielu musiało zrezygnować, inni zaś zaciągali pożyczki, aby móc opłacić owe koszta przejazdu.

Po zapisaniu na listę kandydata do pracy i pobraniu opłaty, oszuści wystawiali pokwitowania i oznaczali termin wyjazdu.

Gdy jednakże termin wyjazdu minął, a „agenci" nie pokazywali się, bezrobotni poczęli zwracać się ze skargami do II komisarjatu. Skarg takich było z każdym dniem więcej i w ciągu kilku dni wpłynęło ich kilkadziesiąt.

Policja II komisarjatu, mając pewność, że rzekomi agenci są najgorszego pokroju oszustami przeprowadziła energiczne dochodzenie, które uwieńczone zostało zlikwidowaniem całej szajki.

Oszustami okazali się: **Stanisław Duraj** z Gołonoga, **Józef Kacha** z Wojkowic Komornych, **Icek Wultz** z Sosnowca (Perla 25) i **Stanisław Samek**, również z Sosnowca (Perla 33). Wszystkich ich aresztowano i przekazano do dyspozycji władz sądowych. Pełnomocnictwa, któremi legitymowali się oszuści, były, oczywista, sfałszowane.

Dotychczas wpłynęły skargi kilkudziesięciu poszkodowanych na sumę kilkuset złotych. Prawdopodobnie liczba poszkodowanych będzie większa, bowiem nie wszyscy jeszcze złożyli skargi.

Nie jest wykluczone również, że oszuści grasowali i w innych miejscowościach Zagłębia.

Sprawa rozbudowy
LINJI TRAMWAJOWEJ.

W Zagłębiu puszczane są pogłoski, jakoby w krótkim czasie miały być rozpoczęte roboty przy rozbudowie linji tramwajowych na naszym terenie. Na skutek pogłosek urzędy pośrednictwa pracy ustawicznie są interpelowane przez bezrobotnych, pragnących przy robotach tych otrzymać jakiekolwiek zajęcie. W sprawie tej zwróciliśmy się do dyrekcji tramwajów, gdzie otrzymaliśmy wyjaśnienie, że oddawna już istnieje projekt rozbudowy sieci tramwajowej, lecz brak środków finansowych uniemożliwia wykonanie zamierzeń. W sprawie zdobycia funduszy podejmowane były różnorodne starania, kończące się zwykle wynikiem negatywnym, a ponieważ niema nadziei zdobycia w obecnych warunkach potrzebnego kapitału, trudno się spodziewać, aby w tym roku można było przystąpić do tak zresztą potrzebnej rozbudowy sieci tramwajowej na terenie Zagłębia.

× PRZETARG NA RZEŹNIĘ MIEJSKĄ W SOSNOWCU. W dniu wczorajszym odbyło się w Magistracie sosnowieckim otwarcie ofert na dzierżawę rzeźni miejskiej. Zgłoszono 9 ofert, a mianowicie: Stefan Wojańczyk i Teodor Kucewicz — 150.000 zł., Kazimierz Kazoń — 132.000 zł., B. Koss i Konieczny — 126.000 zł., Hersz Cwajgenhaft — 110.500 zł., Izrael Grünbaum i Glajtman — 142.000 zł. Weinziher z Będzina — 120.000 zł., Emil Broch i Bernard Zelinger — 154.000 zł., Jakób Cwajgenhaft — 111.200 zł. huta szklana „Helena"

Przy otwieraniu kopert z ofertami byli obecni również przedstawiciele Rady przybocznej. W dniu wczorajszym odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady przybocznej w celu rozpatrzenia ofert. Na posiedzeniu tem przyjęto ofertę na najwyższą sumę t. zn. huty szklanej „Helena" na sumę 171.000 zł. W dniu dzisiejszym wyjechał do Kielc p. komisarz Kuźniak w sprawie wydzierżawienia rzeźni, ponieważ decyzję co do wyboru dzierżawcy zastrzegło sobie województwo. Dzierżawa trwać ma tylko 1 rok.

× EMERYCI W INSPEKTORACIE PRACY. Wczoraj przybyło przed inspektorat pracy w Sosnowcu kilkudziesięciu emerytów sosnowieckiego Towarzystwa, pobierających renty z kasy brackiej. Przybyli wybrali delegację, która udała się do inspektora pracy, prosząc o interwencję w związku z obniżeniem im rent.

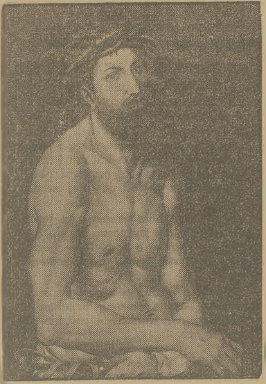
× STRAJK NA KOPALNI „JULJUSZ". W związku z zapowiedzią urlopów turnusowych na kopalni „Juljusz", wybuchł tam wczoraj strajk. Rano robotnicy w liczbie 388, po zjechaniu do podziemi, nie przystąpili do pracy. Dopiero po otrzymaniu wyjaśnień od zarządu kopalni przerwali strajk popołudniu i wyjechali na powierzchnię.

× REDUKCJE. Kopalnia „Mars" zredukowała 30 robotników.

× WŁAMYWACZE I ZŁODZIEJE. Do mieszkania Hila Djamenta w Będzinie (Potockiego 11) włamało się trzech sprawców, z których jednego, Stanisława Krzykałę, ujęto, dwaj inni zaś zbiegli. Jak ustalono zbiegłymi włamywaczami są Władysław Krzykała i Piotr Budziarz. Policja wszczęła za nimi poszukiwania.

Na gorącym uczynku kradzieży w sklepie Borucha Bramy w Będzinie zostali aresztowani Tadeusz Schus, Antoni Westerski i Karol Markowski, wszyscy z Sosnowca.

W Będzinie aresztowano Władysława Kwietnia, którego ujęto z workiem pierza skradzionego ze strychu na szkodę Mani Borenberg.



Nieznany obraz Albrechta Dürera odkryto w galerji zamku Weissenstein.

Wykrycie kradzieży

I ARESZTOWANIE ZŁODZIEI.

W tych dniach zgłosił się do komisarjatu w Będzinie Antoni Zasłoń (Mostowa 16), zawiadamiając, że skradziono mu z szuflady stołu 87 sztuk akcyj Akcyjnego przemysłu górniczego wystawionych na różne nazwiska we frankach francuskich i dolarach amerykańskich na ogólną sumę 33675 franków francuskich.

Jak ustaliło dochodzenie kradzieży akcyj dokonali sublokator Zasłonia Józef Kłos i Tadeusz Kędzierski z Dąbrowy (Sienkiewicza 9). Obu ich zatrzymano i przekazano władzom sądowym.

Skradzione akcje odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

× **ARESZTOWANIE OSZUSTA.** Onegdaj popołudniu zatrzymano w Katowicach poszukiwanego przez władze sądowe za różne oszustwa 38-letniego Edwarda Buchtę, zam. w Sosnowcu, Florjańska 7, który w dn. 27 marca rb. pod pozorem wystarania się o pracę, wyłudził od Jana Kocyby z Sosnowca 40 zł. i polecił mu zgłosić się do urzędu pośrednictwa pracy, mieszczącego się rzekomo przy starostwie w Katowicach. Gdy Kocyba przybył do Katowic i nie znalazł żadnego urzędu pośrednictwa pracy w lokalu starostwa przekonał się, iż padł ofiarą oszusta. Gdy Kocyba spotkał następnie Buchtę na ulicy, oddał go w ręce policji.

× **SPŁOSZENI ZŁODZIEJE.** Onegdaj koło północy, nieznani sprawcy wybili szybę wystawową w sklepie przy ulicy Modrzejowskiej 15 w Sosnowcu, usiłując dokonać kradzieży płaszczy. Spłoszeni złodzieje zbiegli, nic nie zabierając.

× **KRADZIEŻE.** Piotrowi Wścibskiemu zamieszkałemu w Sosnowcu (Nowa 21) skradziono ze strychu dwa garnitury, jesionkę i bieliznę, wartości 225 zł.

Henrykowi Kołodziejczykowi ze Strzemieszyc skradziono w Zagórzu rower, wartości 200 zł., zaś Srulowi Wajnrybowi z Król - Huty skradziono w Sosnowcu rower, wartości 150 zł.

Teofilowi Gołębiowskiemu, zamieszkałemu w Sosnowcu (Prez. Mościckiego 9) skradziono z suteryny 6 indyków, wartości 110 zł.

Z mieszkania Lewka Gancarza w Sosnowcu (Modrzejowska 22) skradziono garderobę, wartości 300 zł.

GŁOSY PUBLICZNE

Jeszcze w sprawie P.S.G.H.

W „Kurjerze Zachodnim" nr. 108 z dnia 20 bm. ukazał się b. ciekawy w swoim rodzaju artykuł kol. E. Pawlikowskiego, absolwenta wydziału górniczego PSGH., w sprawie tragicznego losu wychowanków szkoły górniczej w Dąbrowie. Wprost wierzyć się nie chce, by niżej podane zdania mogły być wygłoszone do młodszych kolegów, jeszcze uczniów tejże szkoły i to przez osobę na kierowniczem stanowisku:

— Proszę panów! To, co on tam pisze, to są bzdurstwa. Jest widocznem, że on jest niezaradnym. Taka jednostka musi dziś zginąć! A zresztą w obecnych czasach szkoły nie kończy się po to, aby mieć później chleb, tylko dla własnej satysfakcji.

Jakto? więc szkołę techniczną kończy się dziś w tych ciężkich warunkach ot tak sobie — dla własnej satysfakcji?... Czy do tej szkoły przyjmuje się książąt lub hrabiów, mających olbrzymie dobra, zapewniony byt etc., którzy sobie mogą zostać technikiem — dla własnej satysfakcji i więcej w życiu z tym zawodem się nie stykać, bo taki był ich szeroko-wielkopański gest? Czy też ludzi ze sfery przeciętnej, którzy idą przecież do szkoły po to, aby mieć w przyszłości chleb, a dopiero później, mając przygotowanie, oddawać się pracy społecznej i spłacać tem samem zaciągnięty dług temu społeczeństwu, z tytułu swej nauki. To chyba dla każdego zrozumiałe i zbędne są dalsze wywody na ten temat!

Powstaje tedy refleksja: albo kolega Pawlikowski źle został poinformowany przez młodszych kolegów i tem samem wprowadził w błąd opinję publiczną, albo też zdania przytoczone powyżej miały miejsce. Jeżeli to drugie ma być pewnikiem, spieszę z gorącym apelem do pozostałych kolegów absolwentów o dalsze zabranie głosu w tej sprawie. Niechaj osoba, której siwizną głowa przyprószoną została, da należyte sprostowanie. Miejmy jeszcze jeden dowód więcej „opieki" i „obywatelskiego" zrozumienia. Wrzód draśnięty lancetem niechaj ropieje dalej.

Co na to dyrekcja szkoły, w obrębie której taki „kwiatek" powstał? Prosilibyśmy zatem o wyjaśnienie i sprostowanie ewentualnego nieporozumienia. Zdajemy sobie dokładnie sprawę z ogólnej sytuacji wszechświatowego bezrobocia, nie rościmy sobie wyjątkowych pretensyj, rozumiemy aż nadto sytuację w przemyśle wogóle, ale zrozumieć nie możemy, by z instytucji, której wychowankami jesteśmy i której honoru bronić musimy, mogły wychodzić tego rodzaju proroctwa.

WACŁAW TROCHA
absolwent wydz. mierniczego PSGH.

WIZYTACJA PASTERSKA

JE. ks. biskupa dr. T. Kubiny w Będzinie.

Wizytując Zagłębie, J. E. biskup częstochowski ks. dr. T. Kubina przybywa do Będzina dnia 15 maja na pięciodniowy pobyt z wizytą pasterską.

W celu omówienia i przygotowania przebiegu tych uroczystości, niezwykłych w życiu parafji, uprzejmie proszę wszystkie instytucje i organizacje na gruncie katolickim stojące w Będzinie: religijne, kulturalno-oświatowe, społeczne, cechowe, robotnicze oraz szkolne, aby w środę 26 bm. o godz. 8 wiecz. zechciały wziąć udział w zebraniu przez swoich delegatów w dużej sali Tow. Dobroczynności na Górze Zamkowej.

Przewidziany jest wybór komitetu wykonawczego i paru sekcyj.

Ks. Tad. Peche.

Z życia robotników Zagłębia.

C. Z. G. potępia akcję ZZZ.

W dniu 23 bm. odbyła się w Sosnowcu wspólna konferencja delegatów Centralnego Związku górników i Związku robotników przemysłu metalowego w Sosnowcu. Na konferencję, w której wzięło udział 291 osób przybyli również delegaci z częstochowskiego okręgu. Tematem konferencji były sprawy dotyczące sytuacji gospodarczej, w szczególności w przemyśle węglowym, ustawodawstwo robotnicze i sprawa obniżenia płac robotnikom i wydzierżawianie robót na kopalniach przedsiębiorcom prywatnym.

Prezydjum konferencji stanowili pp.: Oraczewski, Podsiadło, Łaskowski, Sztyller. Na temat poszczególnych zagadnień przemawiali pp.: Bielnik i Angier. Mówcy w zakończeniu swych wywodów przedłożyli rezolucje, które zebrani w całości i jednomyślnie przyjęli. W pierwszej rezolucji zebrani protestują przeciwko przegrupowywaniu robotników z kategoryj wyższych płac do niższych, przeciwko wydzierżawianiu poszczególnych wydziałów pracy na kopalniach przedsiębiorcom oraz przeciwko ograniczaniu pracy do 1 i 2 dni w tygodniu.

Druga rezolucja dotyczy ustawodawstwa robotniczego, przyczem stwierdza, iż obóz sanacyjny przyczynił się do pogorszenia położenia robotników przez

„zniesienie doraźnej pomocy bezrobotnym, sezonu martwego i skrócenie zasiłków z 17 do 13 tygodni, oraz znowelizowanie ustawy na wypadek bezrobocia w tym kierunku, iż mało kto z bezrobotnych może z niej korzystać".

W dalszym ciągu rezolucja stwierdza pogorszenie sytuacji robotników, gdyż

„znowelizowana ustawa wymaga 156 dni pracy i 26 tygodni pełnych w 12 miesiącach od daty zwolnienia i wreszcie obniża zasiłki bezrobotnym o 50%; wprowadzono za pomocą dekretu ustawę o najmie pracy gdzie po 4 tygodniach choroby robotnika przysługuje prawo przedsiębiorcy do zwolnienia go z pracy; pogorszono ustawę o czasie pracy i urlopach, oraz ustawę na wypadek choroby; zmniejszono zasiłki podczas choroby i wprowadzono opłaty za wizyty lekarskie i za lekarstwa itd".

W zakończeniu rezolucja stwierdza, że pogorszenie sytuacji robotniczej wynikło z winy obozu sanacyjnego ze związkami ZZZ. „którzy obiecywali dobrobyt masom robotniczym i udoskonalenie ustawodawstwa robotniczego", a dali zupełnie co innego.

Trzecia rezolucja wyraża protest przeciwko prześladowaniu w Niemczech klasy robotniczej.

Na wniosek jednego z delegatów uchwalono pełne zaufanie zarządowi głównemu Centralnego Związku górników, a w szczególności sekretarzowi Bielnikowi.

Bestjalskie morderstwo na Pogoni.

Ofiarą napastników padł spokojny człowiek.

Mieszkaniec Sosnowca, 36-letni Bronisław Żydaczewski (Ciepła 11) wracając w ub. piątek o godzinie 9 wieczorem z kina „Momus" do domu został zaczepiony na ulicy Wodnej przez dwóch osobników Bogusława Ficińskiego (Wodna 10) i Edmunda Kwiatkowskiego (Dębowa 9), którzy wszczęli z nim bójkę.

Napadnięty Żydaczewski ostrzegł napastników, że o ile nie odejdą od niego, **wówczas zrobi użytek z broni**. Gdy pomimo ostrzeżenia napastnicy nie ustąpili, natomiast tem gwałtowniej zaatakowali Żydaczewskiego, bijąc go kijami, wówczas ten **strzelił z rewolweru, raniąc lekko w udo jednego z napastników, Kwiatkowskiego.**

Podczas awantury przyłączył się do napastników właściciel sklepu rzeźniczego **Marjan Żwirek (Wodna 5)**, który również zaatakował Żydaczewskiego.

Napastnicy pobili dotkliwie Żydaczewskiego laskami, a gdy ten **pod razami padł na ziemię kopali go i deptali nogami w bestjalski sposób.** O zezwierzęceniu napastników świadczy chociażby fakt, **że ofierze swej wybili wszystkie zęby.**

Gdy Żydaczewski stracił przytomność **napastnicy zbiegli.**

Dającego słabe oznaki życia Żydaczewskiego **przewieziono do szpitala, gdzie w ub. niedzielę w południe zmarł.**

W wyniku przeprowadzanego przez policję dochodzenia bestjalskich oprawców wykryto i aresztowano. Ranny lekko Kwiatkowski przebywa w szpitalu. **Ficiński zaś i Żwirek zostali przekazani wczoraj do dyspozycji sędziego śledczego.**

Zamordowany Żydaczewski, b. buchalter firmy „Dźwignia" był **człowiekiem bardzo spokojnym i cieszył się dobrą opinją.** Poza pracą zawodową ś. p. Żydaczewski poświęcał się pracy scenicznej, biorąc również udział w przedstawieniach urządzanych przez teatr miejski i zespoły amatorskie. Między innemi Żydaczewski grał rolę cara Mikołaja II w Rasputinie, wystawianym przez teatr miejski.

ZAPISUJCIE SIĘ DO P.M.S.

Uśmiechnij się!

HRABIA I LOKAJ.

Hrabia: — Jacyś ludzie przywieźli wczoraj Jana pijanego do domu. Skądże się dowiedzieli gdzie Jan służy?

Lokaj: — Mam zawsze przy sobie parę biletów wizytowych pana hrabiego...

RADA.

Córka zapytuje matkę: — Pokłóciłam się z narzeczonym i teraz gniewamy się. Więc kto ma ustąpić, on czy ja?

— Przed ślubem — ty, po ślubie — on.

POŻR.

— Wpadł do płonącego domu, aby ratować swą teściową...

— Tak, tak. W takich wypadkach ludzie zwykle tracą głowę...

KLIJENCI LOMBARDU.

— Dokąd to idziesz z tą wielką paką?

— Niosę futro do przechowania na lato.

— A wiesz, to i ja pójdę z tobą i oddam na przechowanie mój pierścionek.

KOLEJARZE.

Pociągi jeżdżą coraz szybciej. Służba kolejarzy staje się coraz uciążliwsza.

— Pomyśl tylko człowieku: przed stu dwunastu laty wcale jeszcze nie było kolei...

— Tak, tak; wtedy to dla nas kolejarzy były złote czasy.

U LUDOŻERCÓW.

Mister John, słynny podróżnik, wyruszył w głąb Afryki.

Pewnego razu na obóz badacza napadli dzicy i uprowadzili badacza do swej wioski.

Uczonemu groziła niechybna śmierć z rąk ludożerców.

Na szczęście mister John spodobał się żonie wodza, która chciała zaznać miłości białego człowieka. Zaprowadziła go więc do namiotu. W pewnej chwili, usłyszawszy kroki męża, wepchnęła podróżnika do skrzyni.

Gdy wódz wszedł, rozejrzał się wokoło i zapytał:

— Wampa! Co tu robi biały człowiek w skrzyni?!

— Tambu! To nic — rzekła żona — przecież to nasza spiżarnia!

MYŚLIWY

Jaś, syn zapalonego myśliwego, uczy się rachować.

Nauczyciel chce mu ułatwić trudne zadanie.

— Jeśli twój tatuś zabije dziś dwa zające i jutro jednego, a ty go zapytasz, ile zabił razem — to co ci odpowie?

— Powie zabiłem tuzin zajęcy, trzy lisy i dziesięć bażantów.

CZELNOŚĆ.

— Co, pan znowu żąda podwyżki? Jak ja byłem w pańskim wieku, zarabiałem ćwierć tego co pan i żyłem wspaniale.

— Ale wtedy nie znano ciągłych kontroli kasy...

NOWA SŁUŻĄCA.

— A tylko niech Marysia nie siedzi długo poza domem, bo wstawać trzeba u nas już o 6 rano.

— Nie szkodzi, proszę pani: przed szóstą na pewno będę już w domu.

PAMIĄTKA.

Po trzydziestu latach zwiedził swe miejsce rodzinne. W parku odnalazł stary dąb, pod którym siadywał ze swą najdroższą, obecnie od lat trzydziestu jego żoną. Na dębie wyryli swego czasu w sercu swe imiona: „Antoś — Helenka".

Widać jeszcze wyraźnie serce, ale większość liter już się zatarła; z trudem odczytał tylko kilka: . . . oś . . le...

SPOSÓB NA NATRĘTNYCH WIERZYCIELI.

Sędzia: — A więc obecnie nie możesz pan zaspokoić wierzycieli?

Oskarżony: — Nie mogę...

Sędzia: — To powiedzże mi przynajmniej, co ja mam z nimi zrobić, nie dają mi chwili spokoju.

Oskarżony: — Panie sędzia, zrób z nimi to, co i ja, powyrzucaj ich za drzwi.

WYMUSZENIE.

Włóczęga: — Czy wasza wielebność nie chciałaby opodatkować się kilku złotemi na mój fundusz upiększenia miasta?

Proboszcz: — Jak chcecie miasto upiększyć?

— W ten sposób, że je opuszczę.

PO KONCERCIE.

— Czy koncert był zajmujący?

— Owszem, dwie panie śpiewały solo.

— Mój drogi: dwie nie mogły śpiewać solo.

Mogły — jedna nie miała głosu.



ROZTARGNIONY LEKARZ.

Lekarz, któremu motor auta odmówił posłuszeństwa, wyjął z kieszeni słuchawkę i bada:

— Puls rzeczywiście ustał...

PROGRAM RADJOWY

WIECZÓR ROMANSÓW CYGAŃSKICH.

Dnia 26 b.m. o godz. 20 nada rozgłośnia warszawska miły wieczór, który wypełnią romanse cygańskie, znajdujące zawsze popularność wśród szerokich mas słuchczy. Pieśni te będą wykonane przez chór Siemionowa z towarzyszeniem zespołu gita, bądź też przez p. Olgę Kamińską, obdarzoną niskim głosem altowym, która śpiewać będzie przy wtórze chóru i gitar.

WTOREK 25 KWIETNIA 1933 R.

11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.25 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. — 15.50 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci. — 16.05 Intermezzo muzyczne. — 16.40 „O Kazimierzu Wielkim" (w 600-ną rocznicę koronacji") — wygl. prof. Jan Dąbrowski. — 17.00 Popołudniowy koncert symfoniczny. — 18.25 Muzyka lekka i taneczna. — 19.00 Dyr. dr. Tad. Dobrowolski: „Organizacja badań naukowych. — 19.30 Felieton muzyczny „O muzyce renesansowej" — wygł. p. Paula Lamowa. — 20.00 Koncert wieczorny. — 21.40 Recital fortepianowy Zofji Jaroszewiczowej. — 22.55 Muzyka taneczna. — 23.00 Muzyka taneczna.

SPORT.

WARTA — GARBARNIA 1:0 (0:0).

W ub. niedzielę odbyło się również spotkanie ligowe w Krakowie między Garbarnią a poznańską Wartą. Decydującą o zwycięstwie bramkę strzelił w drugiej połowie Szerfke II. Zawody prowadził p. **Mazur** z Sosnowca.

Zapowiedziane spotkanie **Legja — Czarni** nie odbyło się z powodu złych warunków atmosferycznych i naznaczone zostało na [illegible] maja.

ANGLJA — HISZPANJA 4:1.

Mecz tenisowy o puhar Davisa Anglja — Hiszpanja, rozegrany w Barcelonie, zakończył się zwycięstwem Anglików 4:1. Jedyny punkt zdobyli Hiszpanie w grze podwójnej, w której Mairei Durall pokonali Perryego i Hughesa. Cztery gry pojedyńcze wygrali Anglicy.

TRENINGI LEKKOATLETYCZNE PAŃ I PANÓW SEKCJI STRZELECKIEGO TOW. SPORT. „STRZAŁA" będą odbywały się z dniem 25 bm. na boisku miejskiej komendy P. W. w Sosnowcu przy ul. Aleja we wtorki, czwartki i soboty od godz. 16.30.

KS. PŁOMIEŃ—KS. NAD BRYNICĄ 6:0 (3:0)

Spotkanie o mistrzostwo kl. B zakończyło się wysokocyfrowem zwycięstwem Płomienia. Bramki strzelili: Bartos — 4 oraz Maciążek i Zieliński po jednej. Sędziował dobrze p. Kuska.

BRYNICA — KS. SATURN 3:3 (0:0).

Spotkanie o mistrzostwo kl. B między Brynicą czeladzką a Saturnem z Wojkowic Komornych dało wynik remisowy 3:3. Przedmecz rezerw 7:0 dla Brynicy.

TS. DĄBROWA — GWIAZDA (Będzin) 3:2 (1:0).

Spotkanie o mistrzostwo kl. B. Do przerwy wybitna przewaga Dąbrowy. Po przerwie gospodarze wskutek lekceważenia przeciwnika nie umieli wykorzystać swej przewagi i wygrali zaledwie różnicą jednej bramki.

Przedmecz: **Dąbrowa** (rez.) — **Dąbrowianka** 3:3.

KRONIKA ZAWIERCIA

Z życia rezerwistów

W ŁAZACH.

W ubiegłą niedzielę odbyła się wielka manifestacja antyhitlerowska, w której gremjalny udział wzięli członkowie tutejszego koła. Z ramienia Związku rezerwistów przemawiał prezes pow. zarządu Badowski.

NA WARTACH.

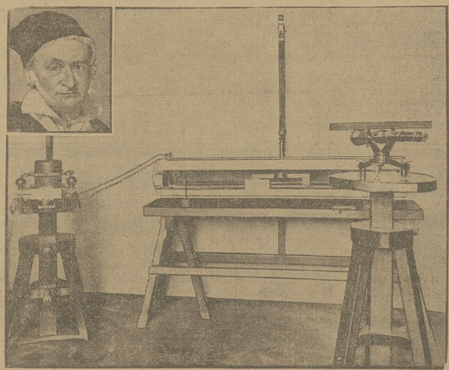
Ostatnio odbyło się posiedzenie zarządu Koła pod przewodnictwem prezesa koła p. Kwaśniewskiego. Między innemi postanowiono otworzyć w przyszłą niedzielę świetlicę Koła na Wartach i zaprosić powiatowy zarząd.

W ZAWIERCIU.

W sobotę odbyło się zebranie członków Koła w Zawierciu. Omówiono sprawę zatrudnienia bezrobotnych członków na robotach publicznych, jak również budowę „Domu rezerwisty" w Zawierciu.

× **HARCERSTWO KU CZCI SWEGO PATRONA.** Miejscowe harcerstwo obchodziło w ub. niedzielę uroczyście święto swego patrona św. Jerzego. Rano hufce żeński i męski udały się ze sztandarami na mszę św., którą odprawił ks. kanonik Wajzler. Po mszy harcerstwo udało się pochodem przed płytę Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wieniec, poczem odbyła się defilada. Po defiladzie udano się do Domu ludowego, gdzie harcerki i harcerze wysłuchali przemówienia ks. Wajzlera. Przewidziane w programie uroczystości: wymarsz w pole i rozniecenie ogniska, z powodu niepogody, zostały odłożone do przyszłej niedzieli. Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Roty".

× **WŁAMANIE DO SPÓŁDZIELNI.** Onegdajszej nocy nieznani sprawcy okradli sklep spółdzielczy (T.A.Z.). Policja prowadzi dochodzenie.



STULECIE TELEGRAFU.
W kwietniu rb. mija stulecie telegrafu. Jeden z pierwszych aparatów skonstruował Fryderyk Gauss (u góry), a oto jego aparat, jakże prymitywny i nieudolny wobec dzisiejszych konstrukcyj.

ŻYCIE GOSPODARCZE

SPRAWOZDANIE STATYSTYCZNE o obrocie węgla kamiennego w Polsce

w miesiącu marcu 1933 b. r.

WYDOBYCIE:

	Ogółem w ton.	Zmiany w stosunku do poprzedniego miesiąca		Średnia na dzień roboczy		
		w tonnach	%	Ogółem w tonn.	Stosunek do ub. miesiąca w tonn.	%
1. Kopalnie województwa śląskiego	1.558,768	+ 75.600	+ 5,10	57.732	— 6.754	— 10.47
2. Zagłębie Dąbrowsko-Krakowskie	526,084	— 70.982	—11,89	19.485	— 6.474	— 24.94
Razem	2.084.852	+ 4.618	+ 0,23	77.217	—13.228	— 14.63

ZBYT:

	KOPALNIE: województwa Śląskiego	Zagłębia Dąbr.-Krakowsk.	Razem
1. Na rynku krajowym	820.180	348.697	1.168.877
2. Wywóz	588.766	95.036	683.802
Razem	1.408.946	443.733	1.852.679
Zbyt dla celów własnych i na deputaty	163.262	86.986	250.248
Zapas węgla z początku miesiąca	1.832.861	612.596	2.445.457
na koniec miesiąca	1.736.714	603.853	2.340.567

ZBYT WĘGLA W KRAJU WEDŁUG ZASADNICZYCH ODBIORCÓW.

	Ogółem	Zmiany w stosunku do ubiegłego miesiąca w tonnach i w proc.	
1. Przemysł	602.082	+ 35.338	+ 6,24
2. Kolej	269.276	+ 34.207	+ 14,55
3. Pozostali odbiorcy	297.519	— 9.614	— 3,13
WYWÓZ WĘGLA.			
A. Rynki licencyjne (Austrja, Węgry, Jugosławja, Czechosłowacja, Gdańsk i Niemcy)	93.723	— 36.449	— 28,—
B. rynki regulowane przez Konwencję Eksportową	491.798	— 32.475	— 6,19
z tego			
1. rynki skandynawskie (Danja, Szwecja i Norwegja)	323.402	+ 31.088	+ 10,64
2. rynki bałtyckie (Łotwa, Litwa z Kłajpedą, Estonia i Finlandja)	3.985	— 3.385	— 45,93
3. zachodnie (Francja, Belgje i Holandja)	88.157	— 15.385	— 14,86
4. rynki południowe (Włochy)	76.254	— 44.793	— 37,—
C. pozostałe rynki europejskie	57.091	+ 8.573	+ 17,67
D. rynki pozaeuropejskie	17.370	+ 1.105	+ 6,79
E. zbyt węgla w portach dla celów bunkrowych	23.820	+ 7.494	+ 45.90
Razem	683.802	— 51.752	— 7,04

GIEŁDA WARSZAWSKA.

24 kwietnia.

Dewizy: Belgja 124.42, Gdańsk 174.25, Holandja 358.30, Londyn 31.35, Nowy Jork 8.05, Paryż 35.11, Szwajcarja 172.30, Sztokholm 163.50, Włochy 46.45.

Obroty mniej niż średnie, tendencja niejednolita: słabsza dla dewizy na Londyn i N. Jork. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.15. Rubel złoty 4.82, Gram czystego złota 5.9244. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 207.00. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 204.00.

Papiery procentowe: 5 proc. poż. budowlana 40.50—40.60—40.25, 7 proc. poż. stabilizacyjna 53.00—53.50—52.75, 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 109.00, 4 proc. poż. inwestycyjna 100.25—100.00, 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 54.00, 6 proc. poż. dolarowa 54.50—54.25 (drobne odcinki) 55.2[illegible]—55.00.

Akcje: Bank Polski: 74.50.

KRONIKA OLKUSZA

Polepszenie w przemyśle.

Po świętach Wielkiejnocy sytuacja w przemyśle na terenie pow. Olkuskiego uległa pewnej poprawie.

Fabryka papieru w Kluczach uruchomiła drugą maszynę papierniczą i obecnie czynną jest na wszystkie dni i zmiany. Ostatnio przyjęto do papierni około 80 robotników z pośród dawniej zredukowanych.

W fabryce „Olkusz" wzmożono pracę i w związku z tem zwrócono się do magistratu m. Olkusza o nadsyłanie bezrobotnych, których pewna ilość zostanie przyjętą.

Należy się również spodziewać, że w najkrótszym czasie zostaną uruchomione cementownie, zamknięte zwykle na sezon zimowy.

× **RUCH WYCIECZKOWY DO OJCOWA** zapowiada się w tym sezonie bardziej ożywiony, aniżeli w latach poprzednich. Szereg stowarzyszeń i różnych organizacyj wycieczkowych zwróciło się do uzdrowiska ojcowskiego z zapytaniem o warunki pobytu w Ojcowie i utrzymanie. Między innemi uzdrowisko otrzymało zapowiedź większych wycieczek pracowników kolejowych dyrekcji radomskiej, która ma zamiar uruchomić specjalne pociągi wycieczkowe.

× **STRZELANIE SPORTOWE STRAŻY PRZY PAPIERNI „KLUCZE"** z broni małokalibrowej (wiatrówki) z odległości 15 mtr., odbyło się onegdaj, przyczem trzy pierwsze miejsca zdobyli pp.: Józef Mucha (67 punktów), Stanisław Kokoszka (59 p.) i Al. Łaskawiec (56 p.). Mistrzem straży przy papierni „Klucze" został p. Mucha. Podobne strzelanie sportowe o mistrzostwo straży bolesławskiej odbyło się w Bolesławiu w dniu 21 b.m., przyczem mistrzostwo w tej straży zdobył p. Józef Bętkowski, naczelnik straży (68 punktów).

× **POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W OLKUSZU** odbędzie się 26 b.m. (godz. 7 wiecz.). Na porządku dziennym: sprawozdanie ogólne za r. 1932-3, uchwalenie budżetu na r. 1932-3, wybór 2 zastępców członków do dozoru szkolnego it.d.

× **POBÓR DO WOJSKA** rocznika z 1912 r. z całego pow. Olkuskiego, rozpocznie się z dniem 1 maja i potrwa do 3 czerwca r.b. w Olkuszu w budynku Banku Spółdzielczego przy ul. 3 Maja.

× **ZATRUDNIENIE BEZROBOTNYCH.** Przy robotach publicznych w powiecie, jak wałowaniu dróg bitych, kamieniołomach i t. p. zatrudnionych jest w tej chwili ogółem 412 osób płatnych, w czem 40 osób zatrudniono przy budowie drogi dojazdowej do budującego się sanatorjum imienia b. wojewody Manteufla w Rabsztynie. Ilość osób, odpracowujących pobierane zasiłki na drogach publicznych, wynosi około 2000, przyczem większa liczba tych ludzi zatrudniona jest przy przygotowaniu terenu pod kolonję urzędniczo - robotniczej przy st. Bukowno przez magistrat olkuski, oraz przez magistrat wolbromski, gminę Sławków i Pilicę.

× **WŁADZE CECHU SZEWCKIEGO W WOLBROMIU.** W dniu 23 b.m. odbyło się ogólne zebranie cechu szewckiego w Wolbromiu, na którem wybrano zarząd cechu pp.: M. Bratka, Teofila Barczyka, And. Czapnika i Franc. Żubra. Budżet na rok bież. wynosi zł. 470, z czego zł. 200 przeznaczono na L.O.P.P.

× **WIEC PPS. CKW.** W ub. niedzielę w sali kina Domu robotniczego w Olkuszu odbył się wiec PPS. CKW., na którem przemawiał poseł Matuszewski z Poznańskiego. Uchwalona została rezolucja domagająca się całkowitego przekształcenia obecnego ustroju gospodarczego na ustrój sprawiedliwości społecznej, oraz protestująca przeciwko jakimkolwiek ograniczeniom prawa koalicyjnego, zagwarantowanego w Konstytucji art. 108. Pozatem w rezolucji wyrażono uznanie dla więźniów brzeskich. Na wiecu było około 450 osób.

Z CAŁEJ POLSKI

25-LECIE DZIAŁALNOŚCI POSŁA WITOSA.

30 b.m. odbędzie się w Wierzchosławicach koło Tarnowa uroczystość 25-lecia działalności politycznej i społecznej posła Wincentego Witosa. W program uroczystości wejdzie zbiórka włościan przed zagrodą posła Witosa oraz msza św. w kościele parafjalnym, do odprawienia której komitet uroczystościowy ma zaprosić ks. Panasia. Po nabożeństwie na łące pod lasem odbędzie się wielkie zebranie, w czasie którego wygłoszone zostaną przemówienia.

MIĘDZYNARODOWA WYCIECZKA LEKARZY.

W pierwszych dniach czerwca przybędzie do Polski kilkudziesięciu lekarzy z sekcji hygjeny Ligi Narodów. Zwiedzą oni większe instytucpje zdrowotne w Warszawie i na prowincji.

GRYPA W OPERZE WARSZAWSKIEJ.

Przerwa w przedstawieniach operowych zdarzyła się w dniach ostatnich po raz pierwszy jak opera istnieje z powodu gremjalnego kataru artystów. Wszyscy śpiewacy gremjalnie dostali kataru i chrypki. Dyrekcja zmuszona była wobec tego odwołać przedstawienie i wypłacić z powrotem pobrane sumy za bilety.

ŻYDOWSKIE NIEDBALSTWO.

W szpitalu żydowskim na Czystem w Warszawie zaszła karygodna pomyłka. Rodzina jednej z chorych otrzymała zawiadomienie o jej śmierci. Już w czasie uroczystości pogrzebowych krewni żegnając zwłoki spostrzegli, że zmarła nie jest bynajmniej członkiem ich rodziny. Wyjaśniło się, że administracja szpitala pomyliła nazwiska dwu chorych, leżących obok siebie na sali szpitalnej i o śmierci zawiadomiła rodzinę nie nieboszczki, lecz chorej, która znajduje się już w stadjum rekonwalenscencji.

EGZOTYCZNE MAŁŻEŃSTWA W POLSCE.

Mało wiadomą jest rzeczą, że w Polsce istnieje sporo małżeństw egzotycznych, przeważnie biało-żółtych i biało-czarnych. W Krakowie przed kilku laty niemałą sensację wywołał ślub pewnej krakowianki z murzynem Brownem, który zakończył się w ubiegłym roku rozwodem. Z małżeństwa tego urodziło się dwu czarnych Polaków. Największą ilość egzotycznych małżeństw posiada Warszawa. Bardzo popularne jest tam małżeństwo polsko-chińskie Li Ufa. Małżeństwo to ma dwoje dzieci. Dzieciaki te mają cerę śniado-żółtą, słowiańskie nosy i skośne chińskie oczy. Starszy chłopiec uczęszcza już do szkoły. Dzieci te umieją zaledwie kilka słów po chińsku, mówiąc naturalnie doskonale po polsku. Drugiem znanem małżeństwem biało-żółtem w Warszawie są państwo Jote-Czen. Mają oni jedno dziecko. Są także w Warszawie małżeństwa biało czarne. Najpopularniejszem z nich są państwo Dzjak. Mąż jest murzynem z wybrzeża Nilu, żona warszawianką. Kilka par egzotycznych mieszka pod Warszawą, w Białymstoku i we Wilnie. Z wyjątkiem nieszczęśliwego małżeństwa krakowskiego państwa Brownów, wszystkie inne egzotyczne stadła w Polsce żyją w zupełnej harmonji.

SENSACYJNY PROCES W CIESZYNIE.

Wczoraj rozpoczęła się w Cieszynie sensacyjna rozprawa w wielkiej aferze oszukańczej, w której główną rolę odgrywali międzynarodowy „hochsztapler" Z. Goldfaden, kuzynka jego K. Kleczkowa, żona b. dyrektora policji w Bielsku oraz N. Skonieczna, b. żona oficera W.P. Goldfaden, obywatel Czechosłowacji, w ciągu lata, ub. roku przybył do Bielska, gdzie wspólnie z Kleczkową popełnił cały szereg oszustw. Brali oni m. in. od szeregu poważnych firm w Polsce w komis rzekomo w celu dalszej sprzedaży różne kosztowności, dywany i t. p. Po sprzedaniu tych towarów, pieniądze zużywali na własne cele. Oszustwa te sięgają ogółem kwoty około 250.000 zł. Oskarżonej Kleczkowej zarzuca się m. in. sprzeniewierzenie składek na rzecz Zw. powst. śląskich w wysokości 385 zł. (oraz w towarze za 30 zł.), komitetu opieki nad żołnierzem w wys. 110 zł., koła pol. rodziny opiekuńczej w wys. 125 zł., zarządu Bursy im. Paderewskiego w wys. 396.50 zł. oraz sprzeniewierzenie datku p. Łukaszkiewiczowej w wys. 89 zł. na rzecz Zw. powst. śląskich. Od żyda Mendla Randa Kleczkowa i Skonieczna pobrały 1.000 zł. za wyrobienie koncesji dentystycznej na terenie Śląska. Skonieczna w Białej w r. 1932 porobiła upoważnienie do zbierania składek na rzecz obozu harcerskiego i na to „upoważnienie" zebrała dla siebie około 2.000 zł.



KU CZCI OFIAR „ACRONU"

Na miejscu, gdzie runął w morze olbrzym powietrzny „Acron", rzucono urnę z popiołami wyłowionych z morza ofiar wraz z wieńcem żałobnym.

Grafika i malarstwo na skórze ludzkiej.

Zwyczaj malowania skóry ludzkiej, znany już od czasów przedhistorycznych, rozpowszechniony jest jeszcze dzisiaj wśród ras kolorowych. Mieszkańcy Afryki, Australji i Ameryki malują ciało nietylko, by je ozdobić, lecz także dla zaznaczenia swej przynależności do pewnej kasty lub szczepu. Malowanie skóry należało również do rytuału obrzędów weselnych lub pogrzebowych. Malowano także i zęby, a zwyczaj ten zachował się na wyspie Jawie, gdzie tubylcy barwią zęby na czarno, aby odróżnić się od europejczyków, których białe zęby przypominają im zęby zwierząt.

Przyczyny powstania tatuowania skóry nie są jeszcze dostatecznie wyjaśnione. Uczeni są zdania, że miało ono zastępować okrycie, aby skóra nie czyniła wrażenia nagości. Pierwsi chrześcjanie tatuowali krzyż lub monogram Chrystusa, jako znak rozpoznawczy. Według kryminologji zaś, tatuowaniu hołdują wśród rasy białej, osobnicy pochodzący z niższych warstw społecznych, obdarzeni mniejszą wartością władz umysłowych. Teorja ta jednak nie da się utrzymać w swej rozciągłości, gdyż ze zwyczajem tatuowania spotykamy się też u osób wyższych warstw społecznych. Bywają więc tatuowani oficerowie marynarki, a nawet członkowie rodzin królewskich. Tatuowany był król Szwecji Karol XIV i podobno także car Mikołaj II.

Mistrzami w sztuce grafiki skórnej byli i są Japończycy, oraz mieszkańcy azjatyckiego kraju Birma. Niektórzy robotnicy japońscy, zmuszeni pracować przeważnie z odsłoniętym tułowiem i kończynami, bywają bogato, a nawet niezwykle artystycznie tatuowani tak, że rysunki, ściśle pokrywające całą powłokę skórną, czynią wrażenie obciskającego członki trykotu. W Stanach zjednoczonych słynęli swego czasu, jako graficy skóry ludzkiej, bracia Riley, w Londynie natomiast głośny był artysta Macdonald, którego „arcydzieła" sztuki graficznej zniknęły oczywiście bezpowrotnie ze śmiercią właścicieli.

Tatuaże dzielą się na przymusowe i dobrowolne. Starożytni piętnowali niewolników lub zwyciężonych więc tatuaż był tu znakiem niewolnictwa. Zwyciężonym Tebańczykom wypalano na czole imię zwycięskiego wodza, Francuzi zesłanym na ciężkie roboty, rytowali na skórze T. F. (travaux forces). Dobrowolne natomiast tatuaże europejczyków przedstawiają przeważnie emblematy zawodu danego osobnika. Widzi się więc kowala z młotem, lotnika z propelerem, marynarza z kotwicą i t. p. Religijne tatuaże należą do rzadkości.

Technika tatuowania jest prosta, jednakże bardzo bolesna, dowodem czego jest stwierdzony fakt, że tylko natury energiczne, śmiałe i przedsiębiorcze poddają się bolesnym zabiegom tatuowania. Tatuaż powstaje w ten sposób, że na zarysowanym na skórze wzorze nakłuwa się różnemi igłami linje rysunku i wciera następnie barwniki, najczęściej tusz. Wytatuowanie małego rysunku trwa do jednej godziny, większe tatuaże wymagają czasem jednego roku.

Tatuaże jako znaki pozostające na całe życie, są ważnym dowodem rozpoznawczym w sądownictwie, to też podziwiać trzeba nieprzepartą chęć do tatuowania osób mających stałe zatargi z kodeksem karnym. Są jednak tatuaże, zwłaszcza z barwnikiem cynobru, które z czasem znikają tak, że zachodzi potrzeba powtórnego wprowadzenia barwnika do skóry. Ogólnie jednak tatuaże trwają do lat 50.

Na zakończenie warto jeszcze przytoczyć ciekawy szczegół historyczny. Tatuaż służył także do dyskretnej korespondencji politycznej. Już Herodot wspomina o następującym fakcie: kiedy miano przesłać tajną wiadomość z Suzy do Miletu, ogolono głowę wyznaczonemu posłańcowi, wypisano na skórze czaszki zapomocą tatuażu treść listu, a gdy następnie bujny włos pokrył tajemnicę korespondencji, wysłano bezpiecznie gońca do Miletu.

RZECZY CIEKAWE

ŻAGLOWIEC Z PRZED 1500 LAT.

W muzeum historycznem w Gothenburgu umieszczony został ostatnio najstarszy żaglowiec szwedzki, odnaleziony przed pięciu laty w ziemi podczas kopania rowu. Statek ten zakopany był w ziemi w Galtabeck, na wschodnich wybrzeżach Skandynawji. Według opinji znawców, pochodzi on z przed lat 1500, jest więc najstarszym statkiem skandynawskim. Żaglowiec jest długi na 14 metrów i posiada dębowy pokład. „Galtabeck Ship", tak bowiem nazywa się odkopany żaglowiec, został starannie zrekonstruowany i umieszczony w muzeum w Gothenburgu. Stanowi on cenny zabytek historyczny, dzięki któremu okazało się, że rzemiosło żeglarskie jest w Skandynawji znacznie starsze, niż to przypuszczano pierwotnie.

ROZKŁAD MUMJI LENINA.

Jak wiadomo, zabalsamowane ciało Lenina bolszewicy złożyli do szklanej trumny i wystawili na widok publiczny we wspaniałem mauzoleum z czerwonego marmuru u zewnętrznych murów Kremla. Obecnie ujawniło się podobno, że sztuka balsamowania nie zdołała powstrzymać naturalnego procesu gnicia zwłok. Śmiertelne szczątki twórcy bolszewizmu znajdują się w stanie widocznego rozkładu. Od sześciu tygodni dostęp do mauzoleum jest zamknięty. W związku z tem ludność moskiewska szepce sobie pokryjomu, że rozpad trupa jest symbolem bliskiego końca stworzonego przez Lenina reżimu.

STAROGERMAŃSKIE OBYCZAJE W III RZESZY.

Z inicjatywy Stahlhelmu ma być wznowiona i zaprowadzona uroczystość „święcenia mieczów", jako prastary obyczaj germański. Uroczystość ta ma się odbywać corocznie w dniu 1 maja w całej Rzeszy. Prawo do wzięcia udziału w obchodzie oraz do otrzymania szpady na dzień ten przysługiwać będzie wszystkim młodzieńcom, którzy dosięgli już 17-tu lat.

MIGNON G. EBERHART.

Gdy minie zawieja...

(Te Mystery of Hunting's End.)

Przekład autoryzowany z angielskiego

39

jego niedoli. Przypomniał mi się żart Killiona co do jego pochodzenia, równie absurdalny, jak moja obawa, ale jakoś nie lubiłam tej kotki.

Jerycho poczłapał za mną do pokoju Łucji i wepchnął mi w rękę nos suchy i gorący. Jego ciemne oczy patrzyły badawczo, mętnie i niespokojnie.

— Biedaku! — rzekłam.

Odwrócił się, cofnął do bawialni i poszedł do kominka z opuszczonemi uszami i podkulonym ogonem. Tu spojrzał obojętnie na kota, ułożył się na dywaniku i wsparłszy delikatny nos na przednich łapach, wbił głęboko osadzone oczy w drzwi pokoju Frawley'a.

Ponieważ Łucja, otulona i ogrzana, zaczęła drzemać, przeszłam do swego pokoju.

Było w nim ciemno i zimno. Otworzyłam okiennice, żeby weszło trochę światła. Pościel na łóżku leżała tak, jak ją zostawiłam, idąc po mleko, które, mówiąc obrazowo, zamieniło się w krew.

Przyznam się bez wstydu, że zajrzałam pod łóżko i zaryglowałam drzwi, poczem usiadłam ciężko na łóżku, zgarnęłam włosy z twarzy i przetarłam zmużone oczy.

Dopiero teraz odtajałam po odrętwieniu, w jakie mnie wprawiła nocna tragedja. Do tej chwili wrażenia miotały mną jak wiatr bezwolnym liściem. Teraz nabrały realizmu i wyrazistości. Zupełnie jakbym się obudziła z upiornego snu na rzeczywistość jeszcze upiorniejszą niż mara.

Niedaleko ode mnie leżał człowiek, zamordowany przez jednego z moich domniemanych przyjaciół. Morderca należał do wesołej gromadki, która przed niewielu godzinami jadła, rozmawiała, zabawiała się muzyką i kartami, śmiała się i śpiewała w cieniu czarnych skrzydeł śmierci. I morderca śmiał się i zabawiał towarzystwo, niewiadomy nikomu, może nawet nie przeczuwany.

Niespodziewane wspomnienie łysej, błyszczącej głowy Frawley'a przyprawiło mnie o mdłości. Pożałowałam, że jej nie przykryłam peruką.

Coś mi zaszeleściło w kieszeni i przypomniałam sobie, że mam jeszcze jeden list. Wyjęłam go i napad histerji pierzchnął bez śladu. Nie powinnam była tego czytać, ale pismo było tak wyraźne i słów tak niewiele, że same mi się rzuciły w oczy.

„Najdroższa Matil!

Pozwól mi podać do ogólnej wiadomości nasze zaręczyny w czasie pobytu tutaj. Muszę się tego domagać bez względu na Twoje argumentu.

Gerald F."

Wpatrzyłam się nieruchomo w zapisany arkusik. A więc Matil chciała wyjść za Frawley'a i jego chciała oczyścić z podejrzeń. I teraz już nieborak nie żył.

Nic dziwnego, że skamieniała w posąg grozy i rozpaczy.

A jednak, czy w jej niezgłębionych, granatowych oczach kryła się prawdziwa rozpacz?

Nie wiem, jak długo dumałam nad tym listem, ale wreszcie zadałam sobie pytanie, co powinnam zrobić. Początkowo chciałam go oddać Matil, lecz nasunęły mi się inne refleksje, jak zwykle w obliczu katastrofy, neutralizującej względy konwencjonalne.

Po pierwsze, od chwili napisania tego listu, sytuacja zmieniła się zasadniczo. Faktycznie, powinnam go była oddać O'Leary'emu, któryby go napewno zwrócił Matil. Chciaż — Matil nie chciała mu wyznać, kto był jej ukochanym.

Nagle przypomniałam sobie jej pokój z otwartem oknem i przemoczone pantofelki. Prawda, że okno u Frawley'a było zamknięte od wewnątrz i byłam bezwzględnie przekonana, że ona go nie zabiła. Była z nim zaręczona, a kobiety tego typu nie zaręczają się bez miłości. Jednakże postanowiłam zatrzymać ten list u siebie, przynajmniej do czasu jakiegoś nowego zwrotu. Bałam się działać za pośpiesznie.

Wzięłam nieprzyjemnie zimny prysznic, włożyłam świeży fartuch i schowałam list do kieszeni. Jakże pragnęłam, aby się okazało, że mordercą był jakiś intruz, który dostał się sprytnie do domu!

D. c. n.

Słosownie do art. 40 Rozporządzenia Prezydenta Rzplitej Polskiej z dnia 23 grudnia 1927 r. o zapobieganiu upadłości Nadzorca Sądowy nad firmą „J. Bukowski" w Będzinie, ul. Kołłątaja 12 w porozumieniu z Sędzią Komisarzem p. L. Rubinlichtem podaje do wiadomości, że sprawdzanie wierzytelności odbywać się będzie w dniach 8 i 9 maja 1933 r. w lokalu firmy J. Bukowski w Będzinie, ul. Kołłątaja 12, od godz. 10-ej do 15-ej.

Lista sprawdzonych wierzycieli wyłożona zostanie w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, Wydział Handlowy od dnia 10 maja 1933 r. Od tego dnia w terminie 7-mio dniowym mogą wierzyciele zaskarżyć postanowienia Nadzorcy Sądowego co do uwzględnienia lub odmowy wciągnięcia wierzytelności na listę do Sędziego Komisarza.

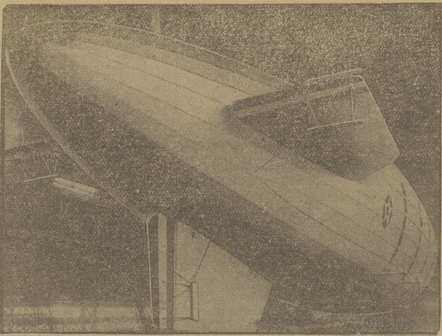
Nadzorca Sądowy: (—) Dawid Gutensztajn



Król szwedzki Gustaw nie opuszcza żadnej sposobności, by zagrać w tenisa.

65-letni zwyrodnialec.

Sąd apelacyjny w Warszawie rozpatrywał sprawę 65-letniego Chaima Brandstettera, nauczyciela języka hebrajskiego w Łodzi. Akt oskarżenia zarzuca mu, że dopuszczał się aktów zboczenia erotycznego w stosunku do swoich 10-ciu uczniów w wieku od lat 10 — 12 oraz jednej 10-letniej uczenicy. Szczegóły sprawy, toczącej się przy drzwiach zamkniętych ze względu na moralność publiczną, nie mogą być ujawnione. Sąd okręgowy skazał Brandstettera na 2 lata więzienia, a Sąd apelacyjny karę tę zatwierdził.



Brat bliźniaczy sterowca „Acron" olbrzym floty powietrznej Stanów Zjednoczonych — „Macon" w olbrzymiej hali, skąd wkrótce uda się w pierwszą podróż.

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA I WYCHOW.

NAUCZYCIEL specjalista — Lwowska 3-V.17 — uczy dziatwę tanio: a) zakresie całej szkoły powszechne, b) do I klasy nowego gimnazjum na wrzesień, c) śpiewu słuchowo, solfeżowo.— Zgłoszenia codzień. 2708

MATEMATYKI fizyki, chemji udziela wykwalifikowany energiczny korepetytor Wieloletnia praktyka Egzaminy wstępne, konkursowe. Politechniczne. Referencje. — Sosnowiec, Targowa 9 m. 6. od 7 wieczorem 2745

KUPNO i SPRZEDAŻ

PIERZYNA okazyjnie do sprzedania. Sosnowiec, Piłsudskiego 4. dozorca

SPRZEDAM lub wydzierżawię zakład fryzjerski w Zakopanem. Dąbrowa — Narutowicza. Strzelec.

TAPICER Poleca otomany, kozetki, materace, tapczany po cenach bardzo niskich. Sosnowiec Nowopogońska 16 — Piotr Tomczyk. 2567

DO SPRZEDANIA auto półciężarowe — „Chevrolet" na chodzie. Sosnowiec, ul. Robotnicza Nr. 25 — sklep. 2830

BIBLJOTEKA dębowa okazyjnie do sprzedania. Adres poda Administracja (tel. 73). 2836

KAMIENIC, majątków ziemskich, gospodarstw rolnych, oraz małych domków w całej Rzeczypospolitej, największy wybór do sprzedania, posiada jedynie biuro „Wawel", Kraków, Grodzka 60, tel. 108. 2650

SAMOCHÓD karetka 4-osobowa w dobrym stanie okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: Inż. Maruszewski, Sosnowiec, 3-go Maja 5, telefon 159. 2768

DROBNE OGŁOSZENIA

MASZYNY do szycia, gramofony, części do tychże, płyty zł. 250 — reperacja maszyn i gramofonów szybko, tanio solidnie Sosnowiec, Modrzejowska 37 Ludwik Harlak. 2139

Z POWODU ŚMIERCI właścicielki sprzedam psa myśliwskiego, suka seterr-lawerak z rodowodem w drugiem polu. Dobieszowice, Dwór, gmina Bobrowniki k-Będzina — Bogusławska. 2831

ZGUBIONE DOKUMENTY

3 grosze za 1 wyraz

ZGUBIONY dowód osobisty i książkę wojskową na imię Emil Machalica niniejszym unieważnia się. 2827

ŻUREK JULJAN zgubił prawo jazdy zielone woj. Kieleckie ważne do 5 maja 1933 i książeczkę wojskową P. K. U. Będzin. Zawiercie, Zimna 3. 2825

WAJSBERG BRAJNDLA zgubiła legitymację Kasy Chorych w Sosnowcu Nr. 214086 — którą unieważnia się. 2829

UNIEWAŻNIAM zagubioną książeczkę wojskową — wydaną przez P. K. U. Zawiercie. Stefan Spyra, Poręba. 2834

ROZNE

ZAKŁAD MECHANICZNY Orla 16 — przyjmuje wszelkie roboty szlifierskie, jako to: brzytwy, nożyczki, noże do maszyn rzeźnickich (specjalny angielski szlif) — oraz wszelkie roboty mechaniczne. M. Hertz. 2219

„WAPNO STRZEMIESZYCKIE" Roman Dobrzański — Zakłady Wapienne w Strzemieszycach, telefon 19. Wapno palone wysoko procentowe (97.18 proc. Ca O.) bez fosforu i siarki, silnie wiążące (zlekka cementowe) nad normę wydajne (1 tona 1000 kg. daje 3 metry sześcienne wapna lasowanego). Analiza na żądanie. Ceny konkurencyjne. 2197

NASIONA warzywne, pastewne w najlepszym gatunku (pewne) poleca Skład Apteczny M. BARCZYKÓWNA i S-ka, Będzin, Kołłątaja 1. 2091

Wapno budowlane, grubo — I-go gatunku, wysokowydajne polecają: Czeladzkie Wapienniki „BRYNICA", Czeladź, ul. Miłowicka, telefon 20. 2128

MAGAZYN MÓD „WIKTORIA" Sosnowiec, 3-go Maja 25. Poleca na sezon letni wielki wybór wykwintnych kapeluszy damskich. Wszelkiego rodzaju przeróbki. Dział kapeluszy dziecinnych. Ceny kryzysowe. 2550

KOREKTOR-STROICIEL fortepianów, pianin, fisharmonij. Wiadomość: Sosnowiec, tel. 9-28. 2183

PIÓRA wieczne przyjmuje do reperacji St. Czajkowski, Sosnowiec, Małachowskiego — tel. 5-71 2522

PIEGI usuwa pod gwarancją „Axela" — krem; — słoik tylko 2 zł. J. Gadebusch, Poznań, ul. Nowa 7 K. 1. 2709

KAPELUSZE damskie gustowne, — bieliznę damską i hygieniczną dla niemowląt, duży wybór pończoch, rękawiczek, — dżemprów oraz pantofli zakopiańskich poleca na sezon wiosenny, jedyne najtańsze źródło. Magazyn mód i galanterji damskiej i dziecinnej. „HELENA" Sosnowiec, Modrzejowska 30 — Hale Rozwoju. 2724

FIRMA „MODEL" Sosnowiec, Zygmunta 5, Tel. 4-11 — przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty stolarskie od najdrobniejszych. Ceny niskie. — Warunki dogodne. 2747

WODOCIĄGI kanalizacje, plany — wykonują najtaniej Slotta, Kaszycki, technicy — Sosnowiec, Piłsudskiego 54, telefon 10-11. 2812

KRYSTECKI Żychcice zgubił pistolet „reyze" Nr. 56150 kal. 6-35. Znalazca za zwrot otrzyma 50 zł. nagrody.

TENISOWE rakiety, nowe naciągi — pantofle, piłki, oraz wszelkie artykuły sportowe poleca korzystnie „Stadjon" — Sosnowiec, Kościelna Nr. 6. 2415



NIKLOWANIE części rowerowych — różnych przedmiotów, srebrzenie nakryć stołowych wykonuje tanio i szybko Zakład Mechaniczny KAROL BARAN, Sosnowiec — Prez. Mościckiego 15. tel. 7-82. 2778

PRACOWNIA GALANTERJI SKÓRZANEJ W. JANSON Sosnowiec, Warszawska 12. Poleca Szan. Klijenteli — wszelkie wyroby skórzane własnego wyrobu po cenach przystępnych. Upraszam o wykupienie pozostałych reperacyj. 1032

OGŁOSZENIA

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem, w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 2-90. — Grodziec, Będzińska.
Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI